REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

ŚRODA, 20 WRZEŚNIA 1933 R.
Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Wyjazd min. Becka do Paryża

Wczoraj o godz. 12.35 wyjechał do Paryża p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką.

Na dworcu żegnali p. ministra podsekretarze stanu pp. Lechnicki i Szembek, ambasador R. P. w Waszyngtonie Patek, dyrektor protokułu dyplomatycznego M. S. Z. Romer, gen. Burhardt Bukacki, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przesmycki i inni.

P. ministrowi towarzyszą: szef gabinetu p. Debicki oraz sekretarz osobisty p. Friedrych.

Goście łotewscy w Zaleszczykach
u P. Marszałka Piłsudskiego

Dn. 16-go b. m. zastępca szefa sztabu armji łotewskiej generał Hartmanis w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego złożył wizytę panu Marszałkowi Piłsudskiemu, przebywającemu na odpoczynku w Zaleszczykach.

W podróży do Zaleszczyk towarzyszył gen. Hartmanisowi łotewski attache wojskowy, akredytowany w Warszawie, ppłk. Winters.

P. Marszałek odbył z gościem łotewskim godzinną rozmowę w obecności gen. Gąsiorowskiego.

—):*:(—

Premjer na Zamku
Informuje P. Prezydenta o pracach Rządu

Prezes rady ministrów p. J. Jędrzejewicz udał się wczoraj na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego informował o bieżących pracach Rządu.

*

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj ambasadora polskiego w Londynie p. Skirmunta.

—):*:(—

Zaproszenie do Gdańska
10-u dziennikarzy warszawskich
Wyjazd z premjerem Jędrzejewiczem

Prezes związku dziennikarzy gdańskich i redaktor urzędowego organu partji narodowych socjalistów „Der Danziger Vorposten", p. Zarske, który bawił niedawno w Polsce na czele delegacji dziennikarzy gdańskich, nadesłał pod adresem dziennikarzy polskich zaproszenie do Gdańska na trzydniową wycieczkę.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska złożona z 10-ciu współpracowników dziennikarzy warszawskich wyjedzie z Warszawy jednocześnie z premjerem Jędrzejewiczem, który — jak wiadomo — uda się do Gdańska, celem złożenia rewizyty prezydentowi senatu dr. Rauschningowi.

Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych wycieczce dziennikarzy polskich towarzyszyć będzie radca Zygmunt Wierski.

Nowy prezes Fidac'u
Poseł Rumunji w Warszawie p. Cadere

RABAT, 19.9. Na zakończenie kongresu Fidacu przybył rezydent generalny Ponsot, który wygłosił dłuższe przemówienie, serdecznie żegnając kongres.

Na prezesa Fidacu w następnej kadencji wybrany został jednogłośnie minister pełnomocny królestwa Rumunji w Polsce, p. Cadere.

—o★o—

Kradzież jachtu z portu gdyńskiego

GDYNIA, 19.9. — Nieznani trzej osobnicy dopuścili się kradzieży dwumasztowego jachtu „Carmen", na którym z przystani rybackiej z Gdyni odpłynęli w kierunku zachodnich portów Bałtyku.

Po stwierdzeniu tej niesłychanej kradzieży policja wszczęła poszukiwania, rozsyłając drogą radjową i telegraficzną listy gończe.

Przysięgał na rewolwer
Zeznania terorysty w procesie o udział w zabójstwie ś. p. Hołówki

SAMBOR 19.9. Rozprawa przeciwko Bunijowi, Motyce i Baranowskiemu, oskarżonym o udział w morderstwie na osobie śp. Tadeusza Hołówki, rozpoczęła się dziś o godz. 9.15.

Już przed rozpoczęciem rozprawy salę sądu okręgowego w Samborze wypełniła liczna publiczność. Ławę prasową z prawej strony zajęli korespondenci pism polskich ze stolicy, oraz ze Lwowa, a ławę z lewej strony przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Na ławie obrońców zasiadło 6-ciu adwokatów.

Pierwszy przybył dziś w nocy do Sambora mec. Szurlej, dalej mec. Rogucki, Kmicikiewicz, Kreutenauer oraz Szuchiewicz.

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad trzech oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty straży więziennej.

O godz. 9.15 przewodniczący wiceprezes Wondrausch otworzył rozprawę.

W trybunale zasiadają sędziowie Kuczera i Kuprowski oraz sędzia zapasowy Chrząszczewski. Fotel prokuratorski zajął prokurator Mitraszewski.

Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się dotąd obrońcy oskarżonego Bunija — adwokaci Szuchiewicz i Rogucki, oskarżonego Motyki — Kmicikiewicz oraz oskarżonego Baranowskiego — Kreutenauer.

W imieniu powództwa cywilnego występuje adw. Szurlej, przeciwko zgłoszonemu powództwu protestu nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych, poczem nastąpiło losowanie 12-tu sędziów przysięgłych oraz ze względu na zapowiadającą się na dłuższy czas rozprawę 2-ch sędziów zapasowych.

O godz. 9.45 przewodniczący począł odczytywać akt oskarżenia, którego treść podajemy na str. 2-ej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do sprawdzenia generalii, poczem o godz. 10 m. 45 zarządził krótką przerwę.

Po przerwie Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bunija. Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy. Bunij odpowiada po ukraińsku, że do czynu przyznaje się, a do winy nie poczuwa się.

Dalej Bunij zeznaje, w jaki sposób znalazł się w organizacji. Twierdzi, że wraz z Motyka i Wasylem Biłasem należał do „Plasta" i stąd zna ich dobrze. Kiedy Motyka tworzył w Truskawcu „piątkę" on, mając doń zaufanie, dał się wciągnąć do pracy. Przysięgę odebrał Motyka. Było to mniej więcej na początku 1931 r., albo w końcu 1930. Przysięga odbywała się w specjalnych warunkach. W pokoju zasłoniętym przysięgano wobec rewolweru. Przy tej okazji Bunij oświadczył, że był to rewolwer systemu browning, należący do Biłasa.

Już latem tegoż roku Bunij służył w pensjonacie. Do czasu przybycia do pensjonatu posła Hołówki nie brał żadnego czynnego udziału w organizacji i do żadnych prac nie był używany.

Skarga kasacyjna obrońców Gorgonowej
przed sądem Najwyższym

Pojutrze, t.j. w piątek będzie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy skarga kasacyjna obrońców Rity Gorgonowej, którzy domagają się skasowania wyroku sądu przysięgłych.

Skarga kasacyjna zawiera kilkanaście zarzutów i m. in. podnosi, że uchybieniem procedularnem było, iż sędzia zapasowy Solecki wchodził razem z kompletem sądzącym do pokoju narad, co sprawiało wrażenie, iż komplet ten składa się nie z trzech sędziów, lecz czterech. Ponadto w toku postępowania sądowego obrażono przepisy, dotyczące samodzielności sędziów przysięgłych, bowiem sędziowie kompletu nie wystrzegali się oświadczeń co do oceny pewnych okoliczności sprawy, co musiało wywierać wpływ na sędziów przysięgłych. Tak np. przewodniczący zwrócił się do oskarżonej z zapytaniem, kto mógł zabić Lusię Zarembiankę. Tego rodzaju zwrot pozwalał wnosić, że niewskazanie właściwego sprawcy jest dowodem przeciw oskarżonej.

Dalej sąd wypowiedział się wobec sędziów przysięgłych w superlatywach dotyczących osoby eksperta dr. Olbrychta. Tworzyło to w sędziach przysięgłych przeświadczenie, że wszystko to, co mówi profesor pierwszego w Polsce uniwersytetu, jest niezachwianym pewnikiem.

Sąd zarządził dwukrotną tajność rozprawy, przyczem jeden moment dotyczył omawiania funkcyj fizjologicznych, które zgoła moralności publicznej nie obrażają, drugi zaś ekspertyzy prof. Olbrychta w kwestji koncesji mordu seksualnego. Ostateczne orzeczenie zaś prof. Olbrychta było referowane przy drzwiach otwartych. Zrozumiałe, że musiało wywołać to ujemny wpływ na opinję publiczną, która nie miała możności skontrolowania, czy rozumowania prof. Olbrychta, drogą którego doszedł do swego orzeczenia było słuszne. Nie trzeba zaś dodawać, jak poważny wpływ posiada opinja publiczna na przysięgłych.

Inny zarzut dotyczy sprawy zaprzysiężenia ogrodnika Kamińskiego, który przez obronę był podawany jako osoba podejrzana w sprawie o mord Lusi Zarembianki. Trybunał uznał, że ogrodnik Kamiński nie opuszczał nocy krytycznej swego mieszkania i spał, czyli tem samem trybunał uniewinnił Kamińskiego i narzucił sędziom przysięgłym w tym względzie swoją opinję. Trybunał zwrócił się do obrony wówczas, gdy powiedziano im, by wskazali właściwego sprawcę, iż właściwie nie domagał się tego od obrońców, bo w tym względzie niema żadnej potrzeby. Sędziowie przysięgli mogli wysnuć stąd wniosek, że nie potrzeba wskazywać na inną osobę, skoro na ławie oskarżonych jest Gorgonowa.

Również zarzutem skargi kasacyjnej jest kwestja uchylenia pytania obrony, skierowanego do świadka Heleny Karasińskiej, którą zapytywano, czy zastała Zarembę ze Sztajnówną in flagranti. Sąd pytanie uchylił niesłusznie, gdyż posiadało ono związek ze sprawą. Dałoby bowiem możność skontrolowania prawdomówności Zaremby z jednej strony, z drugiej zaś wyświetlałoby podawaną przez Gorgonową koncepcję, że nie stosunek jej do Lusi spowodował oziębienie pożycia z Zarembą, lecz osoba Sztajnówny.

Wreszcie skarga kasacyjna mówi o niewłaściwem pouczaniu przez trybunał przysięgłych. Notorycznem jest — piszą obrońcy — że przysięgli opowiadali o tem, jak przewodniczący rozprawy obiecał im zastosowanie par. 2 art. 225 (zabójstwo we wzburzeniu) o ile przysięgli zobowiążą się do wydania jednomyślnego wyroku. Samo zaś wydanie wyroku było również wadliwe, bowiem przysięgli zamiast głosować na kartkach, oświadczali swe zdania zwierzchnikowi ławy, który wpisał odpowiedzi do jednej karty.

Skargę kasacyjną będą popierali wszyscy trzej obrońcy adwokaci Axser ze Lwowa, Woźniakowski z Krakowa, Mieczysław Ettinger z Warszawy. Wstęp na rozprawę za biletami.

Udaremniony zamach na skarbiec wawelski
Szaleńczy projekt sekretarza kliniki uniwersyteckiej

KRAKÓW, 19. 9. — Tel. wł. — Donosiliśmy przed kilku tygodniami o sensacyjnej aferze, jaka miała miejsce w Krakowie, gdzie aresztowano sekretarza kliniki uniwersyteckiej, Władysława Budzisza, pod zarzutem olbrzymich malwersacyj. Jak się w toku pierwszych dochodzeń okazało Budzisz ma na sumieniu jeszcze inne sprawki, jak usiłowane fałszerstwo pieniędzy i t. d.

Największą jednak sensację budzi fakt, że w toku dochodzeń zostało ujawnione planowane przez Budzisza włamanie do skarbca królewskiego na Wawelu. Budzisz opracował plan na podstawie którego chciał się włamać do skarbca i ograbić z bezcennych przedmiotów. Po dokonaniu tego czynu miał on zbiec aż do Angoli.

Plan tego sensacyjnego a udaremnionego włamania przedstawia się następująco: do aresztowania Budzisza przyczynił się fakt, że przebywał on ostatnio w towarzystwie podejrzanego osobnika. Był to niejaki Stanisław Kotarba, który opuścił niedawno więzienie, gdzie odsiadywał karę za fałszerstwo znaczków stemplowych. Po wyjściu z więzienia zawarł on znajomość z Budziszem i obaj opracowali plan ograbienia skarbca na Wawelu.

Wiadomą jest rzeczą, iż od szeregu wieków funkcje służby na Wawelu sprawują mieszkańcy Świątnik Górnych, małej wsi pod Krakowem. Pochodzący właśnie z tej wsi Kotarba miał ojca, który był klucznikiem na Wawelu. Jemu właśnie młodszy Kotarba miał wykraść klucze od skarbca, sporządzić odciski i przygotować drugie klucze. Z kluczami temi Budzisz miał wieczorem ukryć się w katedrze Wawelskiej i po zamknięciu jej przez klucznika, przystąpić do pracy.

W nocy miał dostać się do skarbca, i ograbić go, potem chciał oczekiwać w katedrze aż do rana, a po otwarciu wymknąć się niepostrzeżenie, wsiąść w oczekujący go samochód i wyjechać do Afryki w towarzystwie Kotarby oraz swej przyjaciółki Łazarskiej.

W tym celu jeszcze w r. 1932 poznajomił się Budzisz z pewnym szoferem krakowskim, u którego zaczął wraz ze swoją towarzyszką w szybkim tempie uczyć się jazdy samochodowej.

Niezależnie od tego przygotowywano szczegółowo dalszy plan ucieczki. Budzisz chciał kupić samochód francuski, którym miał dostać się do Paryża. Tutaj samochód miał sprzedać, a kupić specjalny typ samochodu kolonjalnego, którym miał dojechać aż do Angoli. Starał się on o uzyskanie tryptyku samochodowego i w jednem z biur podróży ułożył dokładny plan jazdy. Niezależnie od tego cała trójka uczyła się języka portugalskiego.

Nie zaniedbano również planów co do urządzenie się w Angoli. A więc Budzisz miał zostać dyrektorem handlowym, a towarzyszka jego miała być wspólniczką tych interesów. Kotarba nie obrał jeszcze dokładnie swego zawodu, miał zostać masarzem, albo też fabrykantem wody sodowej lub porcelany... Planował też nawet fabrykację jedwabiu i w tym celu założył w Świątnikach Górnych hodowlę jedwabników. Wyjazd do Angoli miał nastąpić w lutym r. b., odłożono go jednak rzekomo z powodu dżumy, jaka panuje w Angoli.

Aresztowanie Budzisza i jego towarzyszy udaremniło dokonanie sensacyjnego włamania, a cała sprawa, która wywołała w Krakowie olbrzymią sensację, znajdzie epilog w głośnym procesie.

—):*:(—

Spotkanie królów
Aleksander i Borys w Belgradzie

BELGRAD, 19.9. Na dworcu belgradzkim nastąpiło wczoraj spotkanie króla Aleksandra i królowej Marji z królem bułgarskim Borysem i jego małżonką królową Joanną, którzy powracają z podróży do państw Europy zachodniej do kraju.

Jest to pierwsze spotkanie króla Aleksandra jugosłowiańskiego z królem bułgarskim Borysem. Rozmowa odbyła się w serdecznej atmosferze.

Wiadomość o spotkaniu obu monarchów wywołała bardzo silne wrażenie w tutejszych kołach politycznych, które uważają ją za zapowiedź zwrotu w stosunkach między Bułgarją a Jugosławją. Zbliżenie dwu bratnich narodów słowiańskich, które dotychczas wydawało się nieziszczalne, nabiera cech realnych.

SOFJA, 19.9. Wczoraj wieczorem powróciła do Sofji królewska para bułgarska, która dłuższy czas spędziła zagranicą.

—:*:—

„Te świnie ugięły się"
Gubernator o baronach węglowych

WASZYNGTON, 19. 9. W kołach wielkich przemysłowców węglowych panuje niezwykle silne oburzenie z powodu zwrotu, jakiego użył pod ich adresem gubernator stanu Pensylwanja, Pinchot.

Ogłaszając tudzież fakt przyjęcia przez przemysł węglowy Pensylwanji postanowień komisji odbudowy gospodarczej, gubernator powiedział dosłownie:

„Nareszcie te świnie, baroni węglowi ugięli się".

Do Waszyngtonu udaje się delegacja właścicieli kopalń, która będzie domagał się udzielenia satysfakcji.

Henderson u Paul Boncoura
na godzinnej rozmowie o rozbrojeniu

PARYŻ, 19. 9. — Henderson, który w dniu wczorajszym przybył wraz z Normanem Davisem do Paryża, udał się dziś rano na Quai d'Orsay, gdzie odbył godzinną rozmowę z Paul - Boncourem.

W rozmowie poruszono rozmaite kwestje, pozostające w zawieszeniu na konferencji genewskiej. Paul Boncour nie mógł powiadomić Hendersona o wszystkich szczegółach wczorajszych rozmów, gdyż sprawy te mają być jeszcze omówione przez gabinet angielski.

Po zakończeniu rozmowy z Paul Boncourem, Henderson udał się na dworzec lyoński, skąd o godz. 11,18 odjechał do Genewy.

—):*:(—

300 powstańców
maszeruje na Hawanę

HAWANA, 19.9. Około 300-u dobrze uzbrojonych powstańców pod dowództwem mjr. Hernandeza maszeruje z miejscowości Moron w prowincji Camaguey na Hawanę.

Bunt w prowincji Camaguey wybuchł ponownie na wieść o powrocie do władzy prezydenta Cespedesa.

—):*:(—

Obniżka dolara
do 55 procent wartości

PARYŻ, 19. 9. — Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku:

W najlepiej poinformowanych sferach finansowych panuje przekonanie, że w krótkim czasie nastąpi dalsza legalna dewaluacja dolara do 55 proc. jego wartości z okresu przed zniesieniem parytetu złota.

Nowa ta zniżka będzie miała na celu zwyżkę cen surowców, co rząd Stanów uważa za bezwzględnie niezbędne.

Z drugiej strony dalsze fluktuacje dolara mogłyby stworzyć groźne niebezpieczeństwo. Skarb Stanów będzie wkrótce zmuszony do znacznych emisyj bonów celem pokrycia budżetu nadzwyczajnego.

Stałoby się to zadaniem niezmiernie trudnem, bez ustalenia poziomu dolara.

Ustalenie to ma nastąpić właśnie na poziomie 55 proc. wartości poprzedniej (w stosunku do złotego dolar równałby się 5 zł.).

Proces o zabójstwo ś. p. T. Hołówki

Akt oskarżenia przeciw 3-m Ukraińcom w Samborze

Akt oskarżenia w procesie Samborskim przeciw 3-m terorystom ukraińskim brzmi:

Oskarżam — pisze prokurator Sądu Okręgowego w Samborze — Aleksandra Bunija, Mikołaja Motykę i Romana Baranowskiego o udzielenie pomocy Wasylowi Biłasowi i Dymitrowi Danyłyszynowi przy zabójstwie posła na Sejm Tadeusza Hołówki w dniu 29 sierpnia roku 1931 w Truskawcu.

Aleksander Bunij, lat 20, religji grecko - katolickiej, stanu wolnego, z zawodu służący, udzielił pomocy zabójcom przez objaśnienie ich o trybie życia posła Hołówki.

Mikołaj Motyka, lat 19, uczeń gimnazjalny, jak i poprzedni, członek Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej udzielił zabójcom wiadomości o pobycie posła Tadeusza Hołówki w pensjonacie Sióstr Służebniczek w Truskawcu.

Roman Baranowski, lat 29, student politechniki, dostarczył zabójcom rewolwer, przy pomocy którego zabójstwa dokonano.

Prócz tego wszyscy trzej oskarżeni są o należenie do nielegalnej organizacji ukraińskiej przygotowującej zbrojne powstanie na terenie Małopolski, mające na celu oderwanie tych obszarów od Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zasadzie wyżej przytoczonych danych prokurator oskarża Motykę Mikołaja o czyny, przewidziane art. 27 i 255 par. 1 K. K., co grozi kara więzienia nie krótsza od lat 5-ciu, lub więzieniem dożywotniem, albo karą śmierci.

Pozostałych dwu: Bunija Aleksandra i Baranowskiego Romana prokurator oskarża również i z art. 97 K. K., co grozi kara więzienia na czas nie krótszy od lat 10, lub dożywotnio, albo kara śmierci.

Jak się to stało?

Dnia 29 sierpnia 1931 roku, a było to wieczorem około godziny 20 min. 10—15 mieszkańcy pensjonatu Sióstr Służebniczek w Truskawcu usłyszeli kilka (sześć) strzałów rewolwerowych. Zamieszkała w tym pensjonacie p. Felicja Wysokińska wybiegła na korytarz i zobaczyła dwu mężczyzn, zbiegających po schodach. Ubrani byli w płaszcze z podniesionemi kołnierzami i czapki - cyklistówki. Biegli po schodach z pochylonemi i wciągniętemi w ramiona głowami. Jeden ze zbiegających w pewnej chwili odwrócił się do Wysokińskiej i skierował ku niej lufę rewolweru. P. Wysokińska uciekła do pokoju.

W tym samym czasie, co Wysokińska, wybiegł ze swego pokoju p. Karol Brykowski. Zobaczył on już tylko jednego z dwóch mężczyzn, uciekających po schodach. Człowiek ten wyglądał tak jak opisała go Wysokińska. Pan Karol Brykowski spotkał też na korytarzu mieszkankę pensjonatu, p. Paulównę, która zawołała „coś złego stało się w pokoju nr. 5".

P. Brykowski wbiegł do tego pokoju i zobaczył posła Hołówkę w łóżku, w pozycji pół-siedzącej i silnie broczącego krwią.

Zbiegł po schodach i zatrzymał przejeżdżające auto. Tem autem dojechał do posterunku policji, gdzie opowiedział, co się stało. Przybyły na miejsce wypadku doktór Łuniewski stwierdził śmierć Tadeusza Hołówki.

Przybyła na miejsce zbrodni policja stwierdziła, że prócz wyżej wymienionych widziała jeszcze przestępców Marja Fabiak, służąca. Wybiegli oni — według jej słów — bardzo szybko z bramy wlli i pobiegli ulicą Stebnicką w kierunku Urzędu Gminnego. Fabiakówna umie tylko to powiedzieć, że byli to dwaj młodzi ludzie. Bliżej określić ich nie potrafiła...

Orzeczenie lekarzy

Orzeczenie biegłych lekarzy opiewa, że pierwszy strzał padł z pewnej odległości — od drzwi przypuszczalnie i trafił ś. p. Hołówkę w tył głowy. Drugi i trzeci, a potem czwarty i piąty dane były z bliższej odległości, tak, że nawet wypał po strzale opalił piżamę zabitego polityka.

Szósty strzał dali bestjalscy mordercy, przykładając lufę rewolweru do szczęki ś. p. Hołówki.

Śmierć nastąpiła na skutek gwałtownego krwotoku. Łuski sześciu nabojów znaleziono w pokoju — wydobyto też sześć kul z ciała zamordowanego.

Dzieje tragicznej broni

Znawcy rusznikarze orzekli, że rewolwer ten, z którego zabito ś.p. Hołówkę, jest to ta sama broń, którą oskarżony Baranowski sprzedał w jednym ze składów broni we Lwowie w parę miesięcy później...

Ustalono ponad wszelką wątpliwość dzieje tego tragicznego rewolweru, ujawniono cały szereg jego poprzednich posiadaczy, jak posterunkowego Jana Białeckiego, jak kupca Antoniego Nieznańskiego, jak sierżanta Chutkowskiego, Józefa Szrenka itd. itd aż do Baranowskiego i Biłasa.

Drugi pistolet — bo z dwóch strzelano — znalazła policja u niejakich Ignacego i Katarzyny Kramarów w Truskawcu. I znów — według orzeczeń rusznikarzy był to ponad wszelką wątpliwość drugi zabójczy pistolet automatyczny.

I tu nazwiska odtwarzają łańcuch przechodzenia broni z ręki do ręki, aż do mordercy.

Antoni Cisło dał tę broń Wojdylakowi. Wojdylak — Hnatowowi. Hnatow — Hirniakowi. Wreszcie otrzymał tę broń od Hirniaka Mirosław Bereziński, członek U. O. N. Ten pożyczył broń Baranowskiemu. Ślad się urywa i.. odnajduje się wreszcie u wujostwa Biłasa — Kramarów.

Aresztowano w czasie wstępnego dochodzenia i Hnatowa i Danyłyszyna, Biłasa, Motykę oraz Bunija. Z braku poszlak musiano ich jednak puścić na wolność.

Zabójcy przyznali się...

Biłas i Danyłyszyn przyznali się do swej zbrodni przed sędzią apelacyjnym we Lwowie. Złożyli zeznania bardzo drobiazgowe i na podstawie tych właśnie zeznań zatrzymano Bunija i Motykę. Wszyscy oni byli członkami „hurtku" (oddziałku) Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w Truskawcu. Z początku zajmowali się kolportażem nielegalnej literatury, ale wreszcie postanowili działać... Jak działać? Dokonując zamachów terorystycznych.

Bunij pierwszy namawia...

Bunij, służący w pensjonacie Sióstr Służebniczek pierwszy zwrócił uwagę „hurtku", żeby „coś zrobić z tym polskim posłem Hołówką, o którym swym mniej uświadomionym kolegom - terorystom powiedział „to naczelnik wydziału wschodniego". Hnatow — komendant „hurtku" zastanowiwszy się nad propozycją Bunija, odpowiedział Biłasowi, że to ś. p. Hołówko był inicjatorem pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Hnatow nakazuje mord

Kiedy już „urobił" sobie Biłasa, Hnatow nakazuje jemu i Danyłyszynowi dokonanie mordu na osobie Tadeusza Hołówki. Obaj mordercy zaczynają śledzić tryb życia Hołówki, dowiadują się kiedy on wychodzi, kiedy się kładzie spać itp. Pomaga im w tem służący Bunij. Baranowski wręcza im rewolwery. Ustalają dzień zabójstwa na 29 sierpnia 1931 roku.

Czekają aż nadejdzie...

Tego dnia mordercy stali już od zmierzchu przed pensjonatem. Stali na ulicy Stebnickiej koło sklepiku, który znajduje się naprzeciw pensjonatu. Po pewnym czasie podchodzi do nich Bunij i oświadcza, że posła niema w domu, bo w jego pokoju się nie świeci. Mordercy czekają dalej. Po pół godzinie znów zjawia się Bunij — „teraz się świeci" — powiada — „teraz czas".

Nie będziemy tu powtarzali samego aktu morderstwa. Z zeznań Biłasa wiemy, że on cztery razy strzelił, a Danyłyszyn dwa. To samo stwierdzili eksperci rusznikarscy.

Oskarżeni wykłamują się

Aresztowany Bunij i przedtem już aresztowany i za inne przestępstwa skazany na więzienie Motyka do winy się nie przyznają. Przyznają się do należenia do nielegalnej organizacji, ale do pomocy w morderstwie nie. Dochodzenie jednak i świadkowie mówią zupełnie co innego.

Oskarżony Baranowski, który już raz odsiadywał więzienie trzyletnie za swą występną działalność i któremu udowodniono, że był naczelnikiem sekcji ekspropriacyjnej U. O. N. wogóle do niczego się nie przyznaje, twierdzi on, że rewolwer dał Hnatowowi „bez namysłu", bo go ten prosił...

A przecież to właśnie Baranowski jeździł do Czechosłowacji na specjalne kursy bojowe, on to utrzymywał ścisły kontakt z oskarżonym z procesu gródeckiego Kossakiem. Kossak właśnie w Drohobyczu poznał Baranowskiego z Hnatowem i oświadczył mu, że Baranowski jest człowiekiem najbardziej zaufanym.

Główny inicjator zbrodni

Baranowski miał być właśnie mianowany zastępcą komendanta bojówek ukraińskich na całą Polskę, takie bowiem od „komendy" z Pragi czeskiej przyszły wiadomości, kiedy wraz z zabójstwem ś. p. Hołówki — pośliznęła mu się noga.

Badany przez policję wykręca się, stara się nieudolnie gmatwać śledztwo, podając umyślnie przekręcone imiona świadków i zainteresowanych, ażeby ich trudno było wezwać. Świadkowie Buchardt i Misiski dokładnie jednak określają rolę Baranowskiego w organizacji ukraińskiej, a informator II oddziału sztabu stwierdza, że Baranowski trudnił się też prowokacją, zostawszy konfidentem policyjnym. Jego artykuły w „Surmie" potwierdzają to. Woła on w nich o konieczne powiększenie liczby prowokatorów.

Ten to właśnie Baranowski, który teraz takiego niewinnego baranka udaje, był jednym z głównych inicjatorów zbrodniczej działalności, co akt oskarżenia udawadnia, przytaczając jego całą publicystyczną nielegalną działalność. Ale nietylko na polu „narodowem" działał Baranowski. Nawiązał on także ścisłe stosunki z Komunistyczną Partją Ukrainy.

Nienawiść łączy!

Sam Baranowski wyjaśnia dlaczego się z komunistami porozumiewał, „Ponieważ" — jak powiada — „i im i nam nie zależy na pogodzeniu się z Polakami. I my i oni mamy w tem swój interes, żeby się nie godzić. Niech żyją doły U.O.N.! Precz z ugodową górą!"

Tymczasem po mordzie ś. p. Hołówki znajdujemy coraz więcej głosów usprawiedliwiających ten mord. Z prawdziwie wschodnią perfidją „Diło" lwowskie każe szukać morderców Hołówki wśród morderców Petlury. W nielegalnem pisemku „Nowy Przegląd" nazywa się Hołówkę „idealista idei okupacyjnej" i najbardziej perfidnym wrogiem ukraińskiej nacji. Czytamy też w innem pisemku podobnie potworne zdanie, że Hołówko był „zaciętym wrogiem proletarjatu i mas pracujących".

Dodać należy, że Hnatow nie został dotąd ujęty i że, według doniesień, przebywa zagranicą.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 19-go września.

Dewizy:

Belgia 124.80—124.85, Gdańsk 173.70, Holandja 360,85, Londyn 27.97—28.00, Nowy Jork 5.90, Nowy Jork (kabel) 5.91, Paryż 35.00—35,01, Praga 26.50, Szwajcarja 173.30, Stokholm 145.00, Włochy 47.12.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38.25; 7 pr. poż. stabilizacyjna 51.50—51,38—51.50 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.25—110.35, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50; 5 proc. konwersyjna 51.50: 6 proc. poż. dolarowa 60.38 (w proc.): 10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.): 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 44.00—43,75—44.00 8 proc. LZ Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. LZ Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. LZ Banku rolnego 94.00; 7 proc. LZ Banku rolnego 83.25; 7 proc. LZ ziemskie dolar. 38.75 (w proc.): 4 i pół proc. LZ ziemskie 44.25—43.75; 8 proc. LZ m. Warszawy 43.25—43.13—43.38; 8 proc. LZ m. Piotrkowa 38.00—38.25; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 36.00: 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 38.50.

Akcje:

Bank Polski 81.50—81.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 19-go września.

Na zebraniu giełdy zbożowo - towarowej notowano: żyto jednolite 14.25—14,75, pszenica jednolita 22—22.50, zbierana 21—22, owies jednolity 14.75—15.25, zbierany 14.25—14.75, jęczmień browarny 15,50—16, przemiałowy 14.50—15, mąka pszenna luksusowa 40—45, pszenna gat. I-szy 37—40, pszenna gat. II-gi 34—37, pszenna gat. III-ci 20—25, żytnia pytlowa 25—27, żytnia sitkowa i razowa 19—27.

Zgon St. Pichon'a

b. min. spraw zagranicznych Francji

PARYŻ. 19.9. W miejscowości Long le Saunier zmarł wczoraj znany polityk francuski Stephan Pichon.

Zmarły liczył 76 lat. W 1900 roku Pichon był posłem francuskim w Pekinie podczas powstania Bokserów. Wchodził on w skład kilku gabinetów przedwojennych jako minister, a m. in. w 1906 jako minister spraw zagranicznych.

Clemenceau powołał go ponownie na ministra spraw zagranicznych w 1917 r. W tym charakterze Pichon podpisał Traktat Wersalski.

Od chwili dymisji gabinetu Clemenceau w 1920 r. Pichon wycofał się całkowicie z czynnego życia politycznego.

Chorwaci do Polaków

z okazji wizyty parlamentarnej

ZAGRZEB. 19.9. Cała prasa chorwacka i słoweńska daje obszerne sprawozdanie o serdecznych przywitaniach zgotowanych parlamentarzystom polskim.

Prezydent miasta Zagrzebia dr. Krbek wydał odezwę do ludności, w której, podkreślając podobieństwo walk o niepodległość, wspólność interesów oraz braterstwo krwi obu słowiańskich narodów, wyraża wielką radość z powodu przyjazdu parlamentarzystów polskich i wzywa ludność Zagrzebia, by w dniu przyjazdu gości dała wyraz swym narodowym uczuciom, ozdabiając domy flagami i kwieciem.

Celem powitania polskich gości wszyscy urzędnicy państwowi, a nawet prywatni będą na godziny ranne zwolnieni ze swych obowiązków.

Rozbity kongres mniejszości

o deklaracje w sprawie antysemityzmu w Niemczech

BERN. 19.9. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia kongresu mniejszościowego. Omawiano sprawę autonomji terytorjalnej, działalność Ligi Narodów w dziedzinie mniejszościowej oraz kwestję desymilacji narodowościowej.

W sprawie autonomji terytorjalnej zabierali głos przedstawiciele mniejszości z Polski, a mianowicie Staszys imieniem Litwinów, Klimontowicz imieniem Białorusinów i Steinheil imieniem Rosjan.

W imieniu grupy ukraińskiej złożył deklarację sen. Załoziecki z Rumunji, wypowiadając się za autonomją terytorjalną w wypadku niemożności i zrealizowania postulatu niezależności państwowej.

Punkt ciężkości zainteresowań kongresu polegał na stosunku kongresu do sprawy żydowskiej.

Żydzi przedstawili prezydjum projekt rezolucji, potępiając antysemityzm narodowych socjalistów niemieckich. Prezydjum godziło się na uchwalenie ogólnikowej rezolucji pod tym jednak warunkiem, aby nie było w niej mowy o Niemczech.

Wszelkim jednak ustępstwom ze strony prezydjum przeciwstawiała się kategorycznie grupa mniejszości niemieckich.

Wobec nieprzyjęcia ich postulatu, Żydzi wystosowali do przewodniczącego list, w którym w ostrych słowach przedstawiają prześladowania Żydów w Niemczech, wyrażają ubolewanie, że kongres nie chce ich potępić, i oświadczają, że z tych względów nie mogą brać udziału w kongresie.

Przewodniczący odczytał ten list, opuszczając ustępy o antysemityzmie w Niemczech, i przedstawił kongresowi do uchwalenia rezolucję, ograniczającą się do stwierdzenia, iż kongres wypowiada się przeciwko wyzyskiwaniu zasady desymilacji dla naruszenia praw mniejszościowych.

Kilka grup, m. in. Rosjanie i Litwini z Polski, głosując za rezolucją, dodało oświadczenie, iż potępiają rozwijający się w niektórych państwach antysemityzm.

Następnie kongres przy opustoszałych ławkach obradował nad kwestją stosunku kościoła do narodowości.

Przedstawiciel Słoweńców z Włoch robił liczne aluzje do prześladowań mniejszości słoweńskiej we Włoszech.

W czasie dyskusji przewodniczący na życzenie grupy niemieckiej przerwał posiedzenie, oświadczając, iż w związku z deklaracją niektórych grup o antysemityźmie, odracza obrady do dnia następnego.

Torgler -- niewinny

tak mówi nawet hitlerowski obrońca

LONDYN, 19. 9. „Daily Telegraph" ogłasza wywiad z obrońcą Torglera adw. Sackiem, który oświadczył: „Jestem stanowczo przekonany, że Torgler jest niewinny i że nie był zamieszany wogóle w podpalenie Reichstagu.

Uważam Torglera za człowieka przyzwoitego czystych zasad i wysoce uzdolnionego. Nietylko spodziewam się, ale jestem pewien, że uratuję Torglera od kary, jaka mu grozi".

Co do oświadczenia Hitlera, że w każdym razie uwięzieni zostaną powieszeni, aby zadokumentować przed światem, że są oni podpalaczami, Sack odpowiedział:

— Hitler złożył takie oświadczenie, ale miał na myśli to, że kara śmierci będzie wykonana tylko, o ile sąd najwyższy wskaże uwięzionych jako winnych, a sąd najwyższy w Lipsku składa się wyłącznie z elity sędziów niemieckich, którzy ferują wyroki od dziesiątków lat.

Jestem przekonany, że sąd ten po zbadaniu całego materjału dowodowego nie wyda wyroku śmierci na Torglera.

Fala rozruchów

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. 19.9. Kampanja na rzecz odbudowy narodowej natrafiła na przeszkody w postaci strajków i rozruchów.

Organizacje robotnicze wysuwają zastrzeżenia wobec niektórych postanowień kodeksu pracy dla przemysłu węglowego, co grozi wznowieniem konfliktu w tej gałęzi przemysłu i opóźnieniem podpisania kodeksu przez prezydenta Roosevelta.

W Brockton (stan Massachusetts) strajkuje 7.000 robotników przemysłu szewckiego, a w Filadelfji grozi strajk 7.000 szoferów wozów ciężarowych.

W rejonie górniczym w Pensylwanji doszło do krwawych zaburzeń. Kilka osób odniosło rany, kilka budynków usiłowano wysadzić w powietrze.

Lotnicy polscy zwolnieni

z aresztu pruskiego

BERLIN. 19.9. Dochodzenie w sprawie wylądowania polskiego samolotu wojskowego w dniu 10 b. m. pod Greblin w powiecie Militsch okręgu wrocławskiego wykazało, że niema żadnych podstaw do posądzania o szpiegostwo.

Landrat powiatowy Militsch skazał obu lotników za przekroczenie przepisów paszportowych na karę 2-u dni aresztu, na której poczet zaliczono im areszt śledczy.

Obecnie zostali oni wypuszczeni na wolną stopę.

Zwolnienie samolotu nastąpi w najbliższych dniach.

K. Witkowicki 91)

Czy żona?

Franek Przybosz od chwili, gdy zdecydował się na stanowczy krok przyjęcia propozycyj, ofiarowanych mu przez towarzysza noclegu, zmienił się całkowicie. Starał się nie myśleć o tem wcale, jakie konsekwencje moralne pociąga ten krok za sobą. Wszystkie jego myśli skoncentrowane były na jednem tylko: otrzyma nowy garnitur, czystą bieliznę prosto ze sklepu, kąpiel i normalny pokój w hotelu. Nic innego nie obchodziło go narazie.

Nowy towarzysz i przewodnik zaprowadził go zrazu do jakiegoś mieszkania na ulicy Waliców. Otworzył kluczem, wyjętym z kieszeni drzwi wejściowe, na których nie widniała żadna tabliczka i przez mroczny przedpokój przeprowadził go wprost do obszernej łazienki. Tu w walizie znalazł Przybosz komplet ubrania i kilka kompletów bielizny, a na półce wszystkie przybory do mycia i golenia.

Nic chyba nie da się porównać z rozkoszą tej ciepłej kąpieli, pierwszej po tylu tygodniach życia nędzarza.

Gdy wyszedł z wanny i wycierając się szorstkiem prześcieradłem, patrzył na zwinięte w kącie łachmany, które przedtem z siebie zrzucił przyszła mu do głowy patetyczna myśl:

„Oto wraz z tą garstką łachmanów odrzuciłem moją uczciwość i moje, mimo wszystko, nieposzlakowane imię".

Ale zaraz potem umysł jego przeszyła inna myśl, okropniejsza. Że to imię już dawno zostało zbrukane i że nic nie było w stanie dźwignąć go już z upadku.

„Wszystko jedno, wszystko jedno" — powtarzał, uspakajając samego siebie, gdy wkładał na czyste ciało nowiutką bieliznę.

Każda czynność, która dawniej była dla niego całkiem prosta, sprawiała mu teraz niebywałą rozkosz. Ogolenie się do czysta, wyszczotkowanie zaniedbanych włosów, które postarzowił dziś jeszcze ostrzyc, zawiązywanie krawata, zapinanie guzików nowiutkiej i leżącej znakomicie marynarki.

W mrocznym przedpokoju czekał na niego tenże człowiek i bez słowa podał mu ciepłe futro z fokowym kołnierzem, kapelusz i rękawiczki. Dostał jeszcze portfel, w którym było parę szeleszczących banknotów stużłotowych (o, jakże dawno nie miał ich w ręku) i towarzysz zawiózł go do jednego z pierwszorzędnych hoteli, gdzie otrzymał niewielki coprawda, ale wystarczający pokój.

Przez pierwszych parę dni Przybosz, którego tamten uporczywie nazywał „profesorem", nie miał żadnych obowiązków. Wysypiał się za wszystkie czasy w szerokiem, hotelowem łóżku, zjadał obiad w hotelowej restauracji, przechadzał się po Warszawie, lubując się tem, że może zatrzymywać się przed lustrzanemi wystawami bez obawy napomnienia policjanta: „Tu nie wolno stać. Dalej, dalej... przechodzić..." Że może wchodzić do sklepów i lokali i nikt nie zamacha na niego ręką i nie zawoła: „Tu się nic nie daje. Proszę wyjść..." Że może nie patrzeć zazdrosnem okiem przez szyby kawiarni na ludzi, pijących gorącą kawę i zajadających pieczywo.

Ten okres rozkoszowania się powrotem w szeregi ludzi normalnych trwał jednak krótko. Już na czwarty dzień od czasu swej przeprowadzki do hotelu, Przybosz po powrocie do domu zastał kartkę, wzywającą go do pewnej podejrzanej knajpki na Grzybowskiej na godzinę 8-mą wieczorem.

Wiedział, czem grozi nieposłuszeństwo. Stawił się więc punktualnie. Był zdecydowany na wszystko.

Od tej chwili rozpoczęła się jego robota, a raczej przygotowania do prawdziwej „roboty". Banda planowała jakieś wielkie włamanie i rozum „profesora", jego znajomość innych sfer, były jej potrzebne. Przybosza ciągnięto z jednego zebrania na drugie. Wreszcie kazano mu przyjść w oznaczony wieczór do „Stelli" to jest tam, gdzie zjawił się po raz pierwszy, powziąwszy nieodwołalną decyzję.

Przestępując próg magazynu kosmetycznego, nie bez satysfakcji pomyślał sobie, że jeszcze niedawno przechodził tu odziany w łachmany i tak odrażający, że pokojówka w białym czepeczku nie chciała go wpuścić. Przypomniał sobie, jak to wówczas przed magazynem natknął się na śliczną, zarumienioną od mrozu blondynkę, którą oczekiwał jakiś pan w taksówce. Może, gdyby teraz go spotkała, spojrzałaby na niego innym wzrokiem. Z zadowoleniem przeciągnął dłonią po futrzanych klapach okrycia. Na tem pełnem próżności zajęciu schwytało go otwieranie drzwi.

Wszedł do wnętrza.

Właścicielka zaprowadziła go do pokoju narad i krótko przedstawiła zebranym: „profesor".

Stary jego znajomy, siedzący w kącie w głębi fotelu, dał mu przyjacielski znak dłonią. Pozatem wszyscy obecni byli obcy Frankowi i dziwnie dla niego odrażający. Niektórzy ubrani z przesadną elegancją, inni zaniedbani, ale wszyscy mało pociągający. Widział tu niskie czoła, nieufne spojrzenia z podełba, wstrętne twarze. Ale opanował szybko ten nastrój. Trudno, powinien był przewidzieć, że tak będzie, godząc się na to zajęcie.

Zaczęła się ożywiona narada, której Franek przysłuchiwał się z uwagą. Układano plan nowej roboty. Banda, przekonana, że sprawa przemytu już jest załatwiona dla nich pomyślnie, gdyż główna winowajczyni Leokadja Buzik, zwana „Lolką", zdołała uciec zagranicę na skutek wypuszczenia całej serji podobnych do niej łudząco kobiet i mylenia w ten sposób policji, teraz rozpoczęła układanie całkiem nowych planów. „Profesor", jako łeb głowa, a zarazem osobistość zupełnie czysta wobec policji, miał odgrywać w tej robocie nie byle jaką rolę. Nie byle jaką rolę miał też odgrywać tym razem zakład kosmetyczny „Stella".

Narady przeciągnęły się do późna w noc. Narazie rezultatem ich dla Franka był jeden tylko nakaz. Miał wystarać się w ciągu dwu dni o jakąś kobietę, dotychczas niezamieszaną w sprawy przestępcze, któraby dała się użyć wraz z nim do roboty. To było konieczne.

— Zrozumiał „profesor"? — spytał ten z monoklem, wyciągając swą wielką odrażającą dłoń ku niemu.

Ręka Franka z wahaniem, ale opuściła się ku tamtej dłoni.

— Zrozumiałem — powiedział krótko.

(d. c. n.)

Kłopoty genewskiej jesieni

Raport klęski politycznej i pożytku praktycznego

Już w najbliższych dniach przesunie się punkt ciężkości zainteresowań polityka zagraniczna znowu nad Leman. Zbierze się Rada Ligi Narodów, a po niej ogólne zgromadzenie... Sala obrad i kuluary pałacu Ligi, od kilku miesięcy puste, ożywia się — i (jak co roku) przez kilka pierwszych dni debaty stanowić będą przedmiot zainteresowań na całym świecie.

Zwłaszcza tego roku... Czy wypadki w Niemczech nie spowodują interwencji w Genewie? Jaka będzie pozycja Ligi wobec dokonanego w międzyczasie „czwórporozumienia" t. zw. paktu czterech? I co poczynić z dłużąca się w nieskończoność konferencja rozbrojeniowa?

Jeśli te zagadnienia wypłyną na powierzchnię — zbliżająca się sesja Ligi może się stać wielce interesująca...

Ale czy wypłyną? Czy państwa, zebrane w Genewie, zdobędą się na odwagę spojrzenia w oczy rzeczywistości — tej skomplikowanej rzeczywistości jesieni roku 1933? Czy też nie zechcą raczej przymknąć oczy — a sesji nadać charakter typowo „ligowy", t. j. lawirujący dokoła najważniejszych kwestyj zadowalający się błahemi pozorami odwlekania w nieskończoność decyzyj...

*

Na razie mamy sprawozdanie za ubiegły rok (rok „ligowy" liczy się od zgromadzenia do zgromadzenia, a więc od września do września). Generalny sekretarjat rozesłał właśnie wszystkim członkom Ligi sprawozdanie za okres od 13-go zgromadzenia, a więc od września 1932.

Jest to pokaźny tom, wielkiego formatu, liczący 152 stron. Składa się z 2 części, bardzo niewspółmiernej wartości.

Pierwsza (obejmująca jedną trzecią część tomu) zajmuje się sprawami politycznemi... Ta oczywiście nie wiele chwały przysparza areopagowi nad Lemanem... Jest to raport — klęsk idei ligowej. Sprawozdanie imprez nieudanych, bezowocnych.

Jest tu mowa o organizacji i przebiegu konferencji rozbrojeniowej, o konflikcie chińsko - japońskim, o konflikcie w południowej i środkowej Ameryce (Kolumbia i Peru, Boliwia i Paragwaj), o konflikcie między Anglją a Persją w sprawach naftowych i t. d.

Wszystko jest solidnie opisane, ale... rezultatu jak nie było tak i niema...

*

Natomiast dwie trzecie sprawozdania zajmują nie polityczne sprawy, któremi Liga się zajmowała, sprawy, o których opinja publiczna na świecie mniej wie — które jednak usprawiedliwiają i uzasadniają praktyczną i skuteczną działalność międzynarodowej instytucji nad Lemanem.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną: polityczne znaczenie Ligi przeważnie przecenia się, natomiast jej działalności pozapolitycznej nie docenia się. A jest ona właśnie bardzo intensywną i pożyteczną.

Sprawozdanie wylicza szereg takich spraw, jak załatwianie sporów prawno-administracyjnych, zagadnień z dziedziny higjeny, kwestyj komunikacyjnych, tranzytowych i t. p. spraw, dotyczących umysłowej współpracy czy pomocy humanitarnej.

Wciąż jeszcze w pewnych częściach świata kwitnie handel niewolnikami; właśnie specjalna komisja ekspertów ma się zająć tą hańbą 20-go stulecia. Zbyt mało jest też znana walka Ligi z handlem narkotykami.

Obszernie wreszcie sprawozdanie opisuje wyniki usiłowań nad współpracą umysłową narodów, będącą zresztą częścią polskiego programu „rozbrojenia moralnego".

*

Ale na to wszystko Liga potrzebuje... pieniędzy. A tych ma coraz mniej...

Aż do pogłębienia się kryzysu gospodarczego na świecie wkładki członków wpływały regularnie, tak że budżet wydatków Ligi nie napotykał na trudności.

Wraz z zaostrzeniem się światowego kryzysu poczęły się troski i kłopoty budżetowe w Genewie...

Mimo wielu oszczędności budżet sekretarjatu Ligi, Międzynarodowego Biura Pracy i Trybunału Międzynarodowego w Hadze wynosi na rok obecny 34 i pół mljn. franków szwajc. Suma ta nie jest dotychczas pokryta... Liczni członkowie Ligi zalegają z wpłatami... W r. 1932 wpłynęło tylko 79 proc. preliminowanych sum. Jeszcze gorzej jest w roku bieżącym.

Już przed kilku miesiącami wysłano z Genewy alarmujące listy upominawcze do szeregu państw. Skutek był żałosny...

Zgromadzenie Ligi, które w najbliższych dniach zbierze się, poza innemi kłopotami będzie więc musiało zająć się również i finansami Ligi, ustalić, jakie prace — z powodu braku funduszy — przyjdzie wstrzymać w roku najbliższym...

Ale ponad temi trudnościami finansowemi górować będą w Genewie inne, stokroć ważniejsze: jak przywrócić Lidze autorytet moralny, w dziedzinie politycznej ostatnio tak bardzo podminowany...

Faszyści przeciw hitlerowcom

o ustawie sterylizacyjnej

„Popolo d'Italia" — naczelny organ partji faszystowskiej zamieścił artykuł pełen zjadliwych uwag z powodu hitlerowskiej ustawy sterylizacyjnej.

Artykuł ten został powtórzony przez całą prasę faszystowską. — Wypadek jest znamienny dlatego, że jest to pierwsze wystąpienie faszystowskie przeciwko rozporządzeniom nacjonal - socjalistycznym.

W parę dni później organ katolicko - faszystowski „L'Avenire d'Italia" raz jeszcze zabrał głos w sprawie tej ustawy i poddał ją surowej krytyce.

— Twórca — pisze gazeta — przyniósł na ziemię iskrę bożą, która stanowi o życiu ludzkiem i do Niego należy decyzja o losach człowieka. Współdziałanie człowieka nie może polegać na gwałtownem usuwaniu wolności, która stanowi część osobowości. Sterylizacja jest okrucieństwem. Nawet Sparta w swojej brutalności nie miała tego wyrafinowanego sposobu działania, który wprowadza państwo do sanktuarjum życia prywatnego. Ludzkość buntuje się przeciw temu zarządzeniu, opartemu rzekomo na wywodach naukowych".

Taka jest opinja faszystowska o ustawie hitlerowskiej.

):*:(

Za przykładem Mussolini'ego

osuszanie błot w Niemczech

W Friedrichstadt (w Szlezwiku niemieckim) odbyła się w tych dniach uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod wielką tamę, która ma bronić od zalewu ujście rz. Eider.

Około 35,000 hektarów ziemi, zalewanej co pewien czas przez morze i stanowiącej nieuprawną przestrzeń błot, będzie pozyskane dla rolników.

Na uroczystość przybył min. rolnictwa p. Darre i wygłosił mowę, w której wysławiał wobec zgromadzonych inicjatywę rządu Hitlera, jako dobrodziejstwo dla włościan.

Mówca porównywał dzieło to z osuszeniem błot Pontyjskich przez rząd Mussoliniego.

Przedsięwzięcie to ma na celu nietylko pozyskanie sobie włościan, ale też i propagandę przeciw Duńczykom w sąsiednim Szlezwiku duńskim.

:::*:::

Nowe zdobycze archeologów

Kronika Rzymu i podziemny labirynt Kremla

Tegoroczny sezon archeologiczny obfituje w cenne zdobycze w dwu odległych od siebie punktach Europy — w Rzymie i Moskwie.

W okolicach Wiecznego Miasta, w miejscu, zwanem Forus Leptis Magna dokonano w dniach ostatnich nowych odkryć. Odkopano mianowicie fragment świątyni, noszący na swych murach długi skrypt neo-punicki z interesującemi szczegółami epoki ówczesnej. Białe marmurowe kolumny portyku o głowicach w stylu korynckim, napisy z pierwszego roku nowej ery, a więc współczesne życiu Chrystusa, są bezcennym materjałem dla historyka.

Odłamki marmurowe poskleiano starannie, co pozwoliło na rekonstrukcję kolekcji cesarskich posągów, która tam kiedyś się znajdowała.

Na dalekim zaś wschodzie Europy, w mieście carów, waląc mur dzielnicy chińskiej, odnaleziono fundamenty prastarej wieży, łączące się korytarzem podziemnym z Kremlem. Korytarz ten tłumaczy liczne „cuda" strategiczne, jakie się działy podczas oblegania Kremlu w różnych czasach i przez różnych najeźdźców. Bywało tak, że całe hufce obrońców znikały z twierdzy bez śladu, a z drugiej strony, wrogowie zdumiewali się niespodziewanym posiłkom, napływającym jak z powietrza.

Fałszowana statystyka

Jak Hitler „zwalcza" bezrobocie?

Berliński korespondent „Times'a" przesłał swemu pismu ostatnią niemiecką statystykę bezrobocia, według której liczba bezrobotnych spadła od końca sierpnia o 4.128.000 ludzi. Jeśli tak jest istotnie, cyfra bezrobocia nie dosięgałaby nawet norm z przed dwóch lat.

Ale... Właśnie to „ale" wskazuje, że nie tak pięknie jak się zdaje. Ten sam dziennik podaje następującą depeszę — ostatnią mowę ministra ekonomji Rzeszy — zakonspirowaną przez prasę narodowo-socjalistyczną. Z niej dowiemy się, jakie są przyczyny owego spadku bezrobocia i dojdziemy do przekonania, że nie jest on wynikiem polepszenia warunków ekonomicznych.

Wśród 1.886.000 bezrobotnych, nieujawnianych od stycznia r. b. w statystykach mieści się 257.000 rekrutów, którzy pozostają „dobrowolnie" w kadrach pracy, nadto 200.000 młodych robotników wysłanych na roboty żniwne. Wielu ludzi znalazło pracę polityczną, jako funkcjonarjusze „nazis". W Norymberdze defilowali oni przed Hitlerem i „robili" entuzjazm tłumów. W fabrykach powyrzucano robotników, podejrzanych o sympatje komunistyczne i zastąpiono ich nowozaciężnymi milicjantami. Robotnicy powędrowali do obozów koncentracyjnych.

W bankach i kantorach usuwani są urzędnicy Żydzi, a przyjmowani na ich miejsce aryjczycy. Zredukowani nie rejestrują się nawet w urzędach pośrednictwa pracy, wiedząc zgóry, że nikt im pracy nie da.

W licznych zawodach kobiety zastępowane są przez mężczyzn, co także pozornie wpływa na zmniejszenie bezrobocia, wreszcie na modłę amerykańską, zmniejszana jest liczba godzin pracy, co pozwala na angażowanie nowych sił.

Wziąwszy pod uwagę te okoliczności, dochodzi się do przekonania, że zniżka bezrobotnych w Niemczech forsowana jest sztucznie i nie stoi w żadnym stosunku z istotną poprawą sytuacji ekonomicznej.

CZY CI NIE ŻAL?...

Przed sklepem kolonjalnym zatrzymuje się jakiś pijany jegomość. Długo przygląda się wystawionym butelkom, wreszcie zatrzymuje wzrok na szyldzie: „Sprzedaż wódek i likierów".

Jegomość zastanowił się chwilę, poczem wszedł do sklepu.

— Czem mogę służyć? — pyta kupiec.

— Panie... panie... szanowny... hep... czy panu nie szkoda... hep... wódzię sprzedawać? (a)

Polski światek filmowy

Wiadomości — Sensacje — Plotki

— Stępowski jest świetny!

— A Damięcki — to cenny nabytek dla kina!

— Z tem nie mogę się zgodzić. Najbardziej interesująco wypadła postać Horsta, w interpretacji Kurnakowicza.

Po premjerze „Dziejów grzechu" rozgorzała namiętna dyskusja. Zdania są podzielone. Jedni chwalą Lubieńską, inni Węgrzyna, czy Samborskiego...

Dyskusja ta jednakże dowodzi, że „Dzieje grzechu" są ciekawym materjałem dla krytyki...

— A jakie będą najbliższe premjery?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ujrzymy w październiku na ekranie kina „Atlantic" dramat „Szpieg w masce", reżyserji Krawicza. W filmie tym grają: H. Ordonówna, Samborski, Leszczyński, Igo Sym i Jerzy Jur. Jednocześnie „Casino" wyświetlać będzie komedję „12 krzeseł" z Burianem i Dymszą.

Co słychać pozatem?

Otóż mówią, że „Zabawka" całkowicie przez Waszyńskiego ukończony i zmontowany film, przedstawia się b. interesująco. Podobno Pogorzelska, Bodo i Tom stworzyli doskonałe kreacje. Dalej: „Przybłęda" J. Nowiny-Przybylskiego wyświetlany będzie dopiero za miesiąc.

Wytwórnia „Leofilm" zaangażowała do jednej z ról głównych w realizowanym obecnie filmie „Prokurator Alicja Horn" Bogusława Samborskiego.

Obsada więc tego filmu, o którym mówi się w świecie kinowym b. dużo, jest następująca: Jadwiga Smosarska, B. Samborski i Fr. Brodniewicz, artysta sceny łódzkiej.

*

— Sensacyjnie zapowiada się projekt organizacji wielkiej wytwórni, finansowanej przez jeden z banków warszawskich. Inicjatorem tej imprezy jest Kazimierz Krukowski.

— Dymsza jedzie zagranicę! Fenomenalny artysta otrzymał propozycję z Pragi czeskiej na szereg występów.

Nie ulega wątpliwości, że świetny komik zdobędzie na terenie zagranicy wielki sukces.

— Jeszcze jedna sensacja! Podobno Mozżuchin ma wystąpić, jako partner Krystyny Ankwicz w polskim filmie. Zobaczymy!

...A teraz „to co najpikantniejsze": plotki.

Coraz częściej mówi się o rozwodzie popularnej gwiazdy filmowej. Mówi się o tem od dwu lat, lecz teraz podobno nastąpi *ostateczny moment!*

Czy to prawda? Niewiadomo... *(fr.)*

Nowe filmy polskie

Ina Benita i St. Sielański w scenie z filmu „Przybłęda" reżyserji J. Przybylskiego. Obraz ten wyświetlany będzie w bieżącym sezonie.

Hanka Ordonówna debjutuje w filmie dźwiękowym „Szpieg w masce", realizacji M. Krawicza. Obok Jerzy Jur również debjutant.

:):*:(:

Najlepiej płatny artysta

Kto najwięcej zarabia w Hollywood? Według informacyj prasy amerykańskiej najlepiej płatnym artystą jest Paul Muni. (Prawdziwe nazwisko Weissenkreuz).

Jest to Żyd, a pochodzi z Niemiec. Grał w filmach niemych, lecz bez powodzenia. Dopiero dźwiękowce otworzyły mu drogę do sławy.

ROZMOWA

— Słyszał pan, panie Kupczyk, że panna Gutmanówna zaręczyła się z młodym Cymesem?

— No! Jeśli to prawda, to trzeba jej powinszować, a jeżeli nie, to powinszujemy Cymesowi! (a)

Tam gdzie kobiety tracą człowieczeństwo

Tajniki handlu żywym towarem

Handlarze umawiają się z rodzinami i albo wprost „towar" otrzymuje swój zarobek, względnie ma wpłacany na swoje konto w banku, albo też przekazywany jest rodzinie. Podobno pod tym względem panuje rzetelność u „przedsiębiorców" i całkowitą należność otrzymuje strona zawierająca umowę. Zazwyczaj przy zawarciu kontraktu rodzice otrzymują pewną sumę, od 1 — 3 tys. dolarów, a reszta jest nadsyłana kwartalnie w miarę zarobków „towaru". Handlarze, którzy pracują stale dla jednego „domu", są solidni, jak przedstawiciele jakiejś poważnej firmy i nie psują sobie opinji oszustwem, bo na przyszłość banoby się powierzać im „towaru". Przeważnie handlarze są współwłaścicielami „domów" lub mają swoje „kwadry" (domy publiczne samotnych kobiet w Buenos Aires).

Wschodnia organizacja handlarzy żywym towarem jest bardzo rozgałęziona i prawie we wszystkich stolicach europejskich ma swoich przedstawicieli. Naturalnie, są to w pewnych sferach wpływowi ludzie, jak wszyscy, którzy mają do dyspozycji duże kapitały na przekupstwa.

Towar jest sprowadzany nietylko dla Argentyny, lecz również dla innych państw południowo - amerykańskich, w szczególności dla Brazylji, w której stolicy, Rio de Janeiro, znajduje się cała dzielnica, zamieszkiwana li tylko przez prostytutki. Pomimo kryzysu, jaki się daje odczuwać w Południowej Ameryce także w tej branży, świeży towar jest zawsze poszukiwany i ceny niewiele spadły. Trudność w dostawie stanowi nie zdobycie towaru, lecz dostarczenie go na miejsce, wobec ostrzejszych środków, stosowanych wobec handlarzy i szeregu ograniczeń paszportowych i wizowych. Szczególna trudność jest w dostawie towaru do Argentyny i Brazylji, pieniądz jednak i obejście prawa wszystko pokonują. W najgorszym wypadku towar jest dostarczany do Urugwaju, dokąd jest łatwy wjazd.

Objektem handlu do domów publicznych są tylko zdrowe, ładne, dobrze zbudowane dziewczyny w wieku od 16 — 20 lat. Towar przed zakupieniem jest poddawany kontroli lekarskiej i sprawdzeniu, czy nie posiada jakich ukrytych defektów. Często też jest wypróbowana wrażliwość i pobudliwość...

Objektem handlu w Polsce są dziewczyny z biednych rodzin żydowskich, drobnych kupców, lub rzemieślników. Często popycha do tego nędza, częściej chciwość, chęć szybkiego zbogacenia się. Właścicielki największych w Argentynie domów publicznych w San Fernando to warszawianki, których rodziny kupieckie zamieszkują okolice ul. Gęsiej i Muranowskiej.

OFIARY LEKKOMYŚLNOŚCI

Historje porywania siłą i uwożenia za ocean dziewcząt z Europy, są już przebrzmiałe; wypadek taki byłby bardzo rzadki, odosobniony, gdyż w obecnych czasach, przy silnej kontroli policyjnej i dobrowolnej podaży „towaru" taka rzecz wcale się nie kalkuluje.

Natomiast częste są wypadki obałamucenia naiwnej ofiary widokami nadzwyczajnych uczciwych zarobków w Ameryce. Obiecuje się posadę w wielkim magazynie, engagement do wytwórni filmowych (najsłodszy lep dla młodej dziewczyny), prywatny sekretarjat i wiele innych. Ponadto często się zaręcza handlarz ze swoją ofiarą i wywozi do Argentyny, gdzie rzekomo ma posiadać jakiś wielki sklep lub świetną posadę. Oszukany „towar", nieznający języka, bez pieniędzy, a nota bene często nie mając w ręku swoich dokumentów, przywieziony na miejsce, jest zdany na łaskę i niełaskę handlarza, który już bez użycia przemocy może skłonić swą ofiarę do oddania się ohydnemu procederowi.

Przejazd przez ocean nie natrafia na wielkie trudności, poza wizowo-paszportowemi, ponieważ kompanje okrętowe nie mają zbytnich skrupułów przy przewożeniu „towaru", za który handlarze chętnie, bez żądania ustępstw, płacą. Handlarze zazwyczaj mają na statkach oddanych sobie niższych funkcjonarjuszy z administracji statku, którzy im wszystko ułatwiają. Ci są potrzebni, gdy czasem „towar" jedzie bez paszportu.

Często handlarze jadą na jednym statku z „towarem", jakgdyby go nie znając, tylko zdaleka czuwając, żeby ofiara z kim się „nie zapomniała", bo tego na statku nie dopuszczają.

Handlarze wystrzegają się kontaktu z ofiarami, w szczególności wtedy, gdy jadą z większą partją, t. j. wioząc naraz kilka dziewczyn. W tych wypadkach dozorują kobiet przekupieni funkcjonarjusze statku.

Spotyka się również na statkach kobiety z tej branży, które szukają „flirtu" z podróżnymi. To są już starsze, zawodowe, które na własną rękę jadą do Poł. Ameryki „szukać szczęścia", przeważnie angażowane do któregoś z kabaretów.

A teraz nasuwa się pytanie, dlaczego do Argentyny zwozi się kobiety z całego świata. Czy tam w rzeczywistości jest tak mało kobiet, jak u nas panuje powszechne przekonanie.

Otóż to przekonanie jest błędne, gdyż procentowość kobiet w Argentynie prawie nie jest mniejsza niż u nas; przyczyna tkwi w surowszej obyczajowości Argentynek, które nie szukają chleba w domach publicznych i odsetek Argentynek między prostytutkami jest stosunkowo bardzo mały.

Ogólne zepsucie powojenne i kryzys ekonomiczny zrobiły pewien wyłom w moralności Argentynek, jednak zły przykład europejek jest niewątpliwy.

W ostatnich latach Argentyna wzięła się do zwalczania handlu żywym towarem.

Najważniejszym tego rodzaju aktem było zlikwidowanie bandy handlarzy Zwi-Migdala.

Ułamanie jednego zęba w zębatem kole jeszcze nie powstrzymuje maszyny, która w dalszym ciągu z całą precyzją działa.

(D. c. n.).

Miłość ku Polsce na ziemi Batorego

Hołd Węgrów Janowi Sobieskiemu w Ostrzygomie

Min. Matuszewski składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Budapeszcie.

Budapeszt, we wrześniu.

„Węgier, Polak — dwa bratanki, i do szabli i do szklanki".

W tych prostych słowach starej, bezimiennej piosenki zawarta jest wiekowa tradycja, która odżyła ostatnio podczas uroczystości, zorganizowanych przez rząd i społeczeństwo węgierskie na cześć królów polskich: Stefana Batorego i Jana Sobieskiego.

W roku bieżącym zbiegły się dwie wielkie rocznice: 400-lecie urodzin wielkiego Stefana Batorego de Somlis, księcia siedmiogrodzkiego, ozdobionego za sprawą stronnictwa antyrakuskiego polską koroną królewską, i 250 rocznica wspaniałego zwycięstwa równie wielkiego Jana III Sobieskiego pod Parkanami, nad ciemiężycielami Węgier — Turkami.

Z wyciągniętemi do bratniego uścisku dłońmi, z otwartemi naścieżaj sercami witali Węgrzy delegacje społeczeństwa polskiego, przybywającą pod przewodnictwem prymasa Rzeczypospolitej kardynała Hlonda, z uroczystości wiedeńskich do Budapesztu.

Eljen Lengyelorszag! Niech żyje Polska!

Nie były to zdawkowe okrzyki, ni słodkie komplementy, nakazane konwenansem w stosunku do gości, ale prawdziwy głos, płynący prosto z głębi serca. Na każdym kroku starali się ci, pokrzywdzeni przez niesprawiedliwy los, gospodarze okazać gościom z bratniego kraju, związanymi z nimi węzłami wiekowiekowej tradycji, swą serdeczność, swą prawdziwą radość.

... — Między obu naszemi narodami — mówił burmistrz Budapesztu Huszar, witając delegację na dworcu w stolicy Węgier — nie istnieją coprawda pokrewieństwa, ale naród węgierski uważał zawsze Polaków za braci. Jedni tylko Węgrzy byli zawsze Polakom przyjaciółmi, nigdy zaś wrogami...

... — Droga, którą kroczyły naród polski i naród węgierski — oświadczył minister sprawiedliwości Lazar podczas odsłonięcia pomnika Sobieskiego w Ostrzygomiu — była zawsze równoległa. Wielokrotnie obydwa narody spotykały się w ciągu stuleci, nigdy jednak nie występowały przeciwko sobie z wrogiemi zamiarami....

... — Bądźcie witani na Węgrzech! W dniu, w którym pełni goracych uczuć, witamy naszych polskich braci, niema dla nas w stolicy Węgier milej widzianych gości... — pisał na naczelnem miejscu w języku polskim budapeszteński „Magyarsag".

— Eljen! Eljen! Eljen Lengyelorszag! — rozlegały się na ulicach okrzyki przechodniów na widok autokarów z napisem „Francopol" — widomy znak, że to goście z Polski.

Odsłaniały się głowy, dłonie podnosiły do daszków czapek, powiewały na wietrze chusteczki.

Trzydniowy pobyt delegacji polskiej na ziemi węgierskiej stał się jednem pasmem uroczystości i manifestacyj na rzecz Rzeczypospolitej.

Już na stacji granicznej Hegyeshalom, po przekroczeniu granicy austrjacko - węgierskiej, pierwsze powitanie, pierwszy objaw radości i serdeczności. Zgromadzone wzdłuż peronu dzieci w strojach narodowych zasypały pociąg kwiatami.

I wszędzie okrzyki: Eljen! Eljen!

A później Ostrzygom — kulminacyjny punkt uroczystości, poświęcenie pomnika ku czci Sobieskiego, wystawionego nad Dunajem, w miejscu, gdzie król - zwycięzca przeprawił się przez rzekę w pościgu za wojskami walecznego Kary Mahmeta baszy i oswobodził Ostrzygom — węgierska Częstochowe.

Na kilka kroków od rzeki, na tle wspaniałej bazyliki, wznosi się biały piaskowcowy cokół, ukoronowany orłem polskim i krzyżem węgierskim — symbolem braterskości obu narodów. Na wielkim, prostokątnym obelisku bronzowa płaskorzeźba głowy króla - zwycięzcy z wieńcem laurowym na skroniach, a niżej napis:

SOBIESKI

Pod spodem wykuty w kamieniu następujący napis w języku węgierskim:

Esztergom
visszavetelenek 250 ik evfordulojara
allitotta a megye, a varos es a lengyel
magyar egyesillet
1933 sept. 14

W tłumaczeniu napis ten brzmi:

Na pamiątkę odsieczy Ostrzygomia w 250 rocznicę wystawiło miasto, powiat i stowarzyszenie węgiersko-polskie 14 września 1933

Na zielonej murawie u stóp pomnika, z kolorowych kamyczków ułożone piękna mozajka — dwa herby jeden obok drugiego: biały orzeł i krzyż węgierski.

Po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez prymasa Węgier, kardynała Seredi, we wspaniałej bazylice ostrzygomskiej, zgromadziła się u stóp pomnika, spowitego jeszcze w białe płótno, delegacja polska i przedstawiciele władz węgierskich.

W pierwszych fotelach zasiedli obaj prymasi kardynałowie Hlond i Seredi, przedstawiciele rządu polskiego: b. min. Janta-Połczyński i b. min. Ignacy Matuszewski, poseł Rzeczypospolitej w Budapeszcie Łepkowski, węgierski minister sprawiedliwości Lazar, wiceprzewodniczący izby deputowanych Czettler i przedstawiciele władz węgierskich.

I znów zapewnienia serdecznej przyjaźni i wieloletniego tradycyjnego braterstwa, wspomnienia świetnej przeszłości i nadzieje świetlanej przyszłości, a gdy opadła zasłona i oczom zgromadzonych ukazał się pomnik, gdy przebrzmiały tony hymnów narodowych obu państw, rozdzwonił się nad brzegiem Dunaju i nad polami ostrzygomskiemi potężny hymn „Boże, coś Polskę", śpiewany przez Węgrów w języku węgierskim.

Wiatr porywał słowa pieśni i niósł daleko przez spienioną rzekę na drugi brzeg ku Parkanom, gdzie Jan III Sobieski, wielki król polski, obrońca wiary świętej przed mahometańskim półksiężycem, po rozgromieniu armji tureckiej Kary Mustafa pod Wiedniem, odniósł drugie zwycięstwo nad wojskami sułtańskiemi, dowodzonemi przez baszę Karę Mahmeta.

Dziś już Parkany nie należą do Węgier, na tamtym brzegu rzeki rozciągają się już terytorja przyznane traktatem w Trianon republice czechosłowackiej.

Tym hymnem polskim modlili się Węgrzy w swym ojczystym języku o pomyślność dla Rzeczypospolitej, związanej z nimi wielowiekową tradycją. Pieśń tę, przetłumaczoną zupełnie dosłownie na język węgierski, uczą się mali Węgrzy i małe Węgierki przymusowo w szkołach ludowych. Jak wielka musi być miłość tego bohaterskiego, doświadczonego ciężko przez los, narodu do Polski, jeżeli dzieci jego uczą się w szkołach hymnów modlitewnych ze pomyślność i chwałę narodu, który wydał Sobieskiego i któremu królował przez jedenaście lat wielki Batory!

I następnego dnia drugi wzruszający moment uroczystości polsko-węgierskich, to hołd delegacji polskiej prochom węgierskiego Żołnierza Nieznanego. U stóp wspaniałego pomnika Milenium, wzniesionego na pamiątkę 1000-lecia Węgier znajduje się wielki grobowiec piaskowy z data 1914 — 1918. Z wysokiej kolumny bronzowego pomnika z postaciami Arpada i jego wojowników spogląda w dół na grób Nieznanego Żołnierza archanioł Gabryel.

Na grobie tym polska delegacja złożyła wieniec z biało - czerwoną szarfą. Drugi wieniec z szarfami biało - niebieskiemi legł od delegacji miasta Krakowa, które przed dwoma tygodniami gościło w swoich murach delegację społeczeństwa węgierskiego, prowadzoną przez prymasa Węgier kardynała Seredi'ego.

A gdy skończyła się oficjalna część uroczystości cała delegacja osunęła się na kolana i popłynęło w niebo „Zdrowaś Marja" za pomyślność narodu węgierskiego i za spokój dusz jego bohaterskich synów, poległych na polach chwały.

Jan Wielowieyski.

Polska działaczka we Francji

Znana działaczka polska na terenie Francji, p. Róża Bayly (x) przybyła do Warszawy.

Z pola walki o byt

Nieuzasadnione lamenty

„Te rozkwitłe świeżo drzewa
upajają słodka wonią.
Kwiaty pachną, słowik śpiewa
i koniki cicho dzwonią".

Myślałby ktoś, że to sentymentalny lirnik mazowiecki Lenartowicz czy może czuły lirnik litewski Syrokomla. Toż to przecież Mickiewicz, ostoja i opoka polskiej poezji. Pare tych wierszy, to cała poezja wsi zakleta w kilkanaście słów. Wieś! Któż z nas jej nie zna od strony śpiewających słowików, kwitnących jabłoni. Któż z nas jej nie zna od strony barwnych dożynek, od strony — bądźmy szczerzy — doskonałej starki i bigosu w zimie. A jak to było, panie dobrodzieju, u wujostwa pod Kaliszem, a jak u stryja pod Lublinem, jak u ciotuni pod Sandomierzem. A jak się bawiono, a jakie pływanie łódkami po stawie, a jak słowiki śpiewały, jak pachniały lipy...

Znamy wieś troche także i od innej strony. Każdy gość z miasta podziwia pierwszego dnia te czterdzieści czy sześćdziesiąt koni stojących w stajni i tłumaczy sobie— biedny warszawiak czy inny wielkomieszczanin — że tu się dopiero najeździ. Przecież 60 koni to 60 do rożek, czyżby tylu dorożek mógł potrzebować poczciwy szwagier, brat czy swat?

Po paru dniach dowiaduje się nieszczesny i nieświadomy wiejskich rozkoszy mieszczuch, że na wsi nigdy niema koni. Że do jakiegoś opisywanego jako ósmy cud świata lasu przez trzy tygodnie pobytu można sie było wybrać tylko raz a i to jeszcze po długich wstawiennictwach pani domu, po trzaskaniach drzwiami i groźnem mruczeniu, że „wszystko mi zmarnieje" domu tego pana.

Słyszeliśmy też, my mieszczuchy, i nawet uczyliśmy sie z podręczników ekonomji, że wieś dostarcza miastu mięsa i jarzyn, owoców i mleka. Ekonomiści mylili sie srodze. Ze wsi posyła sie po mięso do miasta. Po jarzyny, co lepsze, też. Mleko całe idzie do mleczarni, a owoce jaśnie państwo wyznaczyli sobie tylko zimowe, jako tak zwany „wymiar" od dzierżawcy ogrodu. Cała letnia produkcja sadu idzie do miasta i miejski letni gość jeśli chce sie najeść agrestu musi albo piechotą drałować do pobliskiego miasteczka albo pocichu, żeby nie obrazić dumy gospodarzy, wynajęta furką chłopska do tegoż miasteczka pojechać.

Rzecz dziwna! Chłop trzyma jednego albo dwa konie i zawsze te konie „ma". Dziedzic ma koni sześćdziesiąt i nigdy ich „nie ma". W tem dziedzicowem niedołęstwie i w chłopskiej zaradności kryje się cała tragedja wsi — temat niniejszego artykułu, do którego powoli, jak do deseru zmierzamy.

Skarżył mi sie właśnie pewien dziedzic "średniej ręki", to znaczy 12 — 13 włókowiec, których to w Polsce jest najwięcej, że mu sie już nie opłaca na ojcowiźnie siedzieć, ziemie orać, wiśniówke nastawiać i dzieci wychowywać. Twierdził, że jest kwestja niedługiego już czasu odpadnięcie od roli tych „średniomajątkowców" i że wogóle, co tam dużo gadać: tragedja.

Ponieważ większość moich znajomych ziemian są to średniomajątkowcy, ponieważ większość mojej rodziny także do tej klasy należy — muszę tu wyznać, że mie to nie zdziwiło ani nie zaskoczyło. Od dzieciństwa słyszałem zawsze o zupełnem nieopłacaniu się gospodarki rolnej na średnich majątkach i o nieuniknionem w najbliższym czasie tak zwanem „pójściu z torbami".

W osobistym moim zasięgu „historycznym" że tak powiem, znam rzeczywiście pare historji takiego smutnego z torbami pójścia. Ale już i dawniej i dzisiaj widziałem zupełnie inne powody tego zdekla sowania całych rodzin i nagłego zbiednienia niż je widzą moi średniomajetni informatorzy.

Po długiej gadaninie o nadmiernych podatkach, co jest przecież koniecznym elementem tak zwanej szlacheckiej rozmowy: odgrywa tam role jak obojętne „co słychać?" mieszczucha — dochodziło zawsze do kontrowersji.

— Źle jest mówiłem — ale czy nie żyjecie nad stan?

— My nad stan, sam przecież widzisz jak skromnie, aż mi wstyd.

Jeśli chodzi o łazienke, o w. c., o umywalnie wreszcie — to rzeczywiście dość skromnie, ale jeśli znów o ilość wiśniówki, piwa, wina (węgierskiego naturalnie) i pieczonego drobiu idzie, co skonsumowali kochani sąsiedzi, zaproszeni z powodu pobytu „w naszej głuszy" kochanych gości ze stolicy — to wcale nie skromnie. Jeśli chodzi o fortepian (nowiuteńki), o auto (Karol nauczył sie szoferki — żeby było taniej) o gramofon i najnowsze płyty — to nie skromnie.

Natomiast bardzo skromnie, jeśli chodzi o książki (w całym domu ze 30) i o gazety, które ci „kulturalni" ludzie tylko przygodnie kupują w mieście, kiedy znudzi sie drób i ryby i Maciek jedzie do miasta po „mięso".

Panienki kształca sie koniecznie w Warszawie, panicz też. Dlaczego nie w Iksinowie, gdzie jest państwowe gimnazjum i meskie i żeńskie? I dlaczego to pan dziedzic tak jak jego odpowiednik francuski czy niemiecki nie idzie sam nie tylko pilnować roboty ale do roboty! Do kosy, do pługa, do młóckarni. Dlaczego to „panowanie", kiedy sie nie jest panem, dlaczego te odwoływania sie do wyższej kultury kiedy prawde powiedziawszy polega ona na tem, że zamiast chłopskiej śliwowicy pije sie wiśniówke czy śliwowice, a gazety jak i niejeden ciemniejszy gospodarz nie czyta sie wcale?

To, że ktoś gra w bridża zamiast w durnia — to jeszcze o kulturze nie świadczy. Świadczy natomiast dobitnie o niezaradności i duchowem ospalstwie „pana" codziennie przywożona do wsi poczta. Na sto chłopskich „dymów" — siedemnaście czasopism i gazet. Do dworu ani jedna...

Wziąć sie po pierwsze do roboty, po drugie zrzucić pychę z serca, po trzecie podnieść swój stan kulturalny — oto trzy zadania dla średnich posiadaczy. Kto zechce sie uczyć i będzie sie, oprócz nowych metod brydża, uczył także i innych rzeczy — choćby z gazet — ten dowie sie, że zagranicznicy panowie średniej ręki żyją lepiej i kulturalniej niż u nas niejeden pan ręki wielkiej. I więcej ma pieniędzy.

Wiktor Poplawski.

Wakacje Ojca św.

Nieprzerwana praca bez odpoczynku

Okres wakacyj w Watykanie był tego roku krótszy, niż zazwyczaj, ze względu na uroczystości związane z Rokiem Świętym.

Wskutek wielkiego napływu pielgrzymów z całego świata wewnątrz pałacu apostolskiego panuje w dalszym ciągu nadzwyczajny ruch. Ojciec Święty nie zaznał dłuższego wypoczynku wakacyjnego i nie przestaje przyjmować tysięcy wiernych, którzy po odwiedzeniu bazylik i kościołów rzymskich przychodzą prosić go o błogosławieństwo.

Jakkolwiek w tej chwili, po uregulowaniu kwestii rzymskiej z rządem włoskim, nic nie stoi na przeszkodzie wyjazdowi papieża z Rzymu na wypoczynek wakacyjny, Pius XI całe lato spędził w Watykanie, poza dwiema krótkiemi wycieczkami do Castel-Gandolfo, gdzie się kończy odnawianie jego letniej willi.

Nie jest zresztą wykluczone, że jeszcze przed końcem pogodnych i słonecznych dni Pius XI, który bardzo interesuje się postępem robót w Castel - Gandolfo, wyjedzie tam ponownie, ale o dłuższym Jego pobycie poza Watykanem niema już mowy.

Znana zresztą pracowitość obecnego papieża nie usposabia go do wywczasów nawet w letnie upały. Niejednokrotnie Pius XI oświadczał swoim najbliższym, że przygotowuje rezydencje w Castel-Gandolfo dla swoich następców, ale sam jest zbyt zajęty, aby wyjeżdżać na dłużej z Watykanu i przerywać swoje prace i audjencje, choćby na kilka dni.

Ojciec Święty przyjmuje wszystkich, którzy chcą go zobaczyć i złożyć mu hołd w tym roku jubileuszowym. Bardzo często osobiście celebruje uroczystą mszą świętą w obecności tysięcy pielgrzymów. Postanowił tylko znieść ceremonie całowania ręki, jako nazbyt męczącą, wobec dawno niewidzianego napływu wiernych ze wszystkich stron świata.

Pius XI nie wyrzekł się jednak swojej ulubionej przechadzki po cudownych ogrodach Watykanu. Prawie codziennie w godzinach popołudniowych w towarzystwie jednego z prałatów odbywa przejażdżkę samochodem, chętnie zaś część drogi idzie piechotą. Bardzo często w czasie tych spacerów udaje się do groty Matki Boskiej z Lourdes albo do kaplicy Dzieciątka Jezusowego, gdzie modli się na klęczkach, poczem znów idzie na przechadzkę poprzez cieniste aleje. Ogrody są puste i spokojne, huk miasta tutaj nie dochodzi, tylko szmer fontanny przerywa od czasu do czasu błogosławioną ciszę.

Gdy zmierzch zaczyna zapadać, Ojciec Święty wraca do Watykanu i, po posiłku, resztę wieczoru spędza w swoim gabinecie przy pracy i na modlitwie.

Historyczna warta

Podczas onegdajszych uroczystości na zamku w Olesku, miejscu narodzin króla Jana Sobieskiego, wartę honorową przy zamku trzymał pluton kawalerji w historycznych strojach huzarów polskich.

Przeciw Anglji i książętom

list Gandhi'ego

Dn. 16 b. m. ogłoszono w Indjach nieznaną korespondencję pomiędzy Gandhim, a b. przewodniczącym kongresu narodowego induskiego Jawaharlal Nehru. —

W listach tych Mahatma pisze, że celem ruchu narodowego induskiego winno być usunięcie dwa władz, panujących w kraju: rządu W. Brytanji i książąt hinduskich.

Na zasadzie tej korespondencji część prasy angielskiej domaga się najsurowszych represyj przeciwko całemu kongresowi narodowemu induskiemu.

POŻYCZKA NARODOWA
WŁASNEMI SIŁAMI

Niesubordynacja kapitana Daladier

wobec ministra wojny Daladier

Francuski minister spraw wojskowych, Daladier, jest zarazem kapitanem rezerwy i jako taki — został powołany formalnie do pułku macierzystego na przeszkolenie.

Żandarm, któremu zlecono doręczyć kapitanowi Daladier karte powołania, zwraca ją pułkowi z interesującą adnotacją:

„Kapitan Daladier nie mógł się stawić, gdyż pełni funkcje ministra wojny."

Tak to kapitan Daladier popełnił niesubordynację wobec zwierzchnika, ministra wojny, Daladier.

BĄDŹ GOTÓW!
kup zawczasu
POLSKĄ MASKĘ
dla własnej obrony przeciwgazowej
L.O.P.P.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

I.

50.000 zł. na nr.: 52888
15.000 zł. na n-ry: 14573 84841
10.000 zł. na n-ry: 7229 62314
5.000 zł. na n-ry: 60463 132698 139953
2.000 zł. na n-ry: 5174 44092 45004 45024 60301 77197 87281 89214 91926 97138 98842 120728 133708 144623 152609
1.000 zł. na n-ry: 314 5151 27455 36057 44978 46063 55344 55478 59720 67205 78529 72216 73286 76592 79119 80253 87227 89621 93989 95974 97435 100499 108639 103798 106227 112259 126987 127101 127378 129372 130781 136838 143606 144447 150336 154233

II.

100.000 zł. na nr. 139669
15.000 zł. na n-ry: 77821 133332
10.000 zł. na n-ry: 67785 82366
5.000 zł. na n:ry 9613 13285 48657 91962
2.000 zł. na n-ry: 7213 9675 16957 24926 25626 27574 34988 35710 46707 55676 57546 78258 90660 98490 102597 109211 111879 116981 139016 150540 154915
1.000 zł. na n-ry: 854 5180 6538 8510 9577 9826 9954 13375 17359 17849 27063 29812 32102 33636 33884 34730 34940 34975 35936 37011 38357 42627 43190 49538 52135 65473 71340 73312 74274 80879 81728 83453 94768 106155 115689 116558 121155 133418 152807

Po 250 zł.

I i II ciągnienia

61 80 188 95 236 47 649 719 71 874 90 97 1091 237 311 51 423 33 53 70 592 747 945 2001 78 398 95 475 602 827 46 956 3009 37 82 342 517 65 602 26 27 28 69 810 905 4400 682 84 768 931 5148 288 334 63 475 519 834 77 916 97 6176 232 48 79 412 875 932 41 98 7045 67 137 295 319 478 512 35 686 898 8186 219 334 39 434 639 741 83 950 87 9081 411 29 42 501 40 56 75 678 701 858 81 902
10055 101 362 427 98 11021 60 321 449 56 890 12074 95 335 96 97 501 40 46 75 837 13026 175 332 417 36 744 935 14071 103 85 578 787 95 819 70 15005 106 362 469 71 86 529 42 881 916 26 41 91 16171 306 61 407 22 26 44 615 780 844 17102 49 373 469 846 18244 48 404 541 700 34 19017 107 25 54 232 53 809 34 38 407 505 39 93 689 730 60 826 922 46
20163 77 643 823 928 21474 669 766 972 80 22084 441 536 989 23135 44 284 374 442 574 962 24128 51 295 404 546 676 95 732 46 81 97 953 25111 206 8 15 379 536 753 842 26032 164 561 620 786 876 923 81 85 27124 34 200 93 370 566 666 72 767 951 28028 179 88 233 53 59 421 37 575 955 29140 208 331 412 600 15 958 71
30036 93 154 80 211 47 446 57 505 684 815 73 957 31097 167 205 69 549 646 84 795 923 32030 32 90 135 61 79 87 291 366 400 16 91 528 40 81 689 848 68 941 48 94 33089 159 81 216 330 569 613 827 34127 227 387 426 39 70 75 511 611 72 82 706 803 984 35165 225 48 359 93 585 706 13 57 873 79 931 36075 120 44 290 337 566 740 901 29 37120 21 268 310 74 439 749 942 65 38069 87 98 120 75 236 58 317 20 68 84 484 529 75 625 797 906 8 39061 93 111 278 304 16 74 406 63 597 727 828
40139 47 84 218 485 606 15 27 47 885 41013 226 28 71 356 94 544 602 14 38 836 84 920 29 49 42201 91 367 514 25 28 83 663 853 957 43217 73 460 70 578 44176 94 229 428 59 573 680 772 963 80 45079 99 111 332 505 610 93 739 56 46062 73 83 431 508 39 661 96 97 915 50 47056 99 109 64 84 90 245 436 41 664 851 48028 122 206 652 867 992 49032 164 75 332 592 656 68 99 751
50070 216 91 96 553 631 65 81 898 51024 69 107 212 381 411 525 40 67 604 43 707 24 46 76 840 94 52055 69 140 99 344 46 75 91 691 779 977 53004 72 209 19 327 443 565 736 857 94 940 54043 50 117 96 248 55 479 567 600 715 22 84 889 992 55253 89 518 656 877 990 94 56006 14 215 424 32 60 77 503 627 867 900 57100 55 75 223 307 57 66 417 629 93 896 927 60 75 58180 300 434 51 591 618 722 67 91 833 906 88 59098 127 37 353 55 558 83 633 716 37 96 944
60017 188 356 450 543 70 87 617 28 942 50 61122 247 54 343 576 613 94 855 80 947 62042 119 225 409 656 949 55 63019 33 141 93 96 212 67 86 331 99 527 47 781 943 64168 239 68 486 517 609 53 73 759 805 943 98 65005 54 186 541 60 62 87 617 743 835 985 66008 9 41 108 29 95 239 54 359 77 523 38 40 78 767 857 67084 135 47 230 35 95 334 67 440 46 72 82 92 94 563 600 749 66 91 818 80 953 68082 88 270 73 453 631 727 55 894 69019 70 429 88 582 809 26 31 33 84 933 49 85
70051 54 65 231 55 350 86 675 712 36 49 70 818 71016 44 100 37 377 78 662 752 818 72081 125 55 73 300 89 93 527 815 911 73098 153 265 425 652 801 10 38 937 72 99 74231 382 85 408 547 609 73 766 92 897 75098 154 214 367 81 493 582 780 97 979
76042 103 272 304 452 509 14 20 674 846 901 29 77198 235 505 775 803 918 23 43 78245 417 516 61 90 970 79015 53 73 136 211 53 90 310 566 646 753 910 57.
80092 200 380 96 524 810 46 93 920 25 36 81308 438 55 604 765 821 993 82 316 497 507 673 772 858 83049 154 432 597 601 84031 32 261 343 85074 77 256 94 344 467 501 90 720 58 853 939 45 86155 235 322 33 537 614 31 48 55 69 90 98 799 811 902 16 67 87044 84 464 726 858 88048 240 56 301 4 39 497 535 749 89044 122 38 247 57 58 472 756 851
90215 47 67 344 440 559 91251 448 514 77 646 732 988 92093 275 398 415 571 680 713 845 51 93175 421 603 20 806 71 96 923 80 86 94024 104 202 619 82 748 800 6 22 75 88 914 56 95178 569 98 640 84 87 766 884 97 946 96084 287 536 98 807 71 97007 28 155 235 345 408 45 52 553 796 890 980 98012 187 392 481 550 65 80 644 74 845 62 99037 87 92 118 256 79 331 96 512 38 85 625 75 827 983.
100090 160 87 206 307 434 672 793 952 101024 158 347 412 530 77 606 73 706 939 102044 153 206 489 530 80 609 794 54 800 938 73 103067 144 689 761 835 37 104090 221 381 661 768 910 105182 422 82 94 854 68 69 961 67 75

11-ty dzień ciągnienia

106027 160 371 501 703 29 41 836 965 107259 346 53 607 956 108094 136 65 70 267 322 43 587 727 63 109106 112 50 422 528 77 659 72 74 717 885 902 17 86
110056 124 75 325 74 91 400 14 58 72 85 612 845 66 111209 23 333 400 805 112046 107 307 32 36 58 402 12 72 539 70 696 796 992 113218 21 36 92 341 632 744 890 114713 54 85 912 115069 125 332 433 537 609 48 67 743 813 940 84 86 116000 46 69 133 51 248 423 65 516 30 872 983 117005 50 393 463 545 56 739 889 936 61 118020 58 352 453 503 704 21 34 863 119122 251 336 533 695 727 35 847 72.
120084 128 224 37 314 67 74 87 590 655 763 121299 446 50 563 655 69 723 53 818 122047 153 63 97 389 621 56 78 98 748 92 98 123114 248 80 305 411 17 41 37 616 67 928 29 66 72 124099 394 432 59 546 639 51 84 828 927 125081 195 286 564 682 834 41 72 126088 216 324 45 84 420 44 78 526 652 81 84 794 912 127053 112 31 243 458 570 73 80 842 66 905 10 128333 463 608 751 852 931 35 129127 296 410 69 79 515 32 696 993.
130036 120 444 75 659 63 89 753 872 929 85 131065 362 799 819 132061 141 53 60 386 403 25 542 830 79 133114 597 607 29 63 74 80 786 831 977 134072 143 51 99 205 307 598 772 817 55 135044 44 237 422 506 652 83 898 136127 51 64 88 316 437 512 30 745 892 137031 92 201 41 434 96 601 138081 85 128 205 455 68 97 603 700 85 846 920 23 69 139091 149 307 11 792 808 17.
140157 456 94 669 74 889 141191 309 638 771 92 817 963 142158 66 366 429 46 80 526 48 774 905 98 143131 201 399 463 602 38 81 764 992 144085 106 35 302 78 84 640 77 835 145028 103 68 85 88 563 614 37 773 871 75 960 71 146005 95 379 99 728 858 147095 152 69 84 241 55 533 82 703 74 842 54 59 980 148115 62 302 5 85 514 78 722 58 63 890 149037 81 112 72 317 424 607 76 746 855.
150136 47 73 277 85 93 151017 190 201 39 496 646 750 979 152050 195 343 82 682 69 873 920 23 153015 25 89 186 329 408 639 41 954 154007 581 603 45 920.

III-cie ciągnienie

456 594 1122 1202 1357 1621 30 1719 2105 51 320 60 476 558 626 3075 185 89 730 851 4754 5188 439 51 6087 241 361 618 930 52 7201 84 419 57 561 9412 61 857
10122 59 386 576 11007 220 481 895 998 12287 463 980 13187 251 819 54 59 65 14740 935 15034 406 893 920 16039 606 62 786 17056 18098 227 83 363 402 21 550 779 19431 607 790 836
20093 506 959 21222 497 807 22047 98 184 696 967 23002 19 153 234 324 778 25127 440 809 913 79 92 26393 539 627 43 27145 470 521 881 988 28185 312 69 518 677 29048 262 485 92 874
30123 63 880 31020 254 645 901 32940 33252 367 86 618 918 34292 441 624 715 893 35279 334 500 988 36052 315
38055 363 524 634 56 824 89 39068 264 831 941.
40666 748 41143 261 951 57 42208 653 43108 90 450 44196 323 58 439 580 639 814 64 954 96 45058 87 326 19 447 607 47 809 902 46351 965 47247 334 539 90 744 48118 68 212 441 626 791 897 49196 748.
50193 907 51201 503 975 52019 172 224 428 509 20 867 89 53476 54051 67 399 409 523 634 45 55001 18 545 63 661 973 56539 763 925 57271 326 538 706 906 58043 711 59034 47 228 314 66 75 538 95 925.
60212 47 61 125 628 727 38 62575 675 77 733 84 63102 783 810 54 64584 764 806 65027 60 260 515 753 66 419 741 803 16 946 67577 727 68326 686 69144 54 275 431.
70012 28 304 617 98 950 71180 281 381 508 832 985 72058 227 41 348 681 713 806 73232 406 624 97 795 821 84 74091 473 742 955 75037 201 559 766 891 966.
76236 329 81 500 761 822 77233 50 539 60 86 87 78085 162 71 97 294 344 85 566 631 927 79004 113 843 931 34.
80219 752 59 63 990 81072 299 344 429 82158 398 558 624 72 756 863 960 82 83034 575 858 84144 275 327 564 71 788 917 85742 86780 87128 725 53 65 886 88052 138 241 550 61 890 89169 269 330 530 98.
90436 663 816 80 943 91076 102 219 393 595 619 719 51 804 92029 69 263 93023 45 159 255 386 539 602 63 716 80 863 955 94164 247 319 95240 387 91 670 95 997 96024 128 299 620 721 90 852 941 87 97005 252 319 52 90 485 665 934 99 98422 621 957 99086 695.
100211 72 707 803 900 101349 487 809 102013 46 56 220 27 77 355 810 940 103457 688 850 941 104016 456 75 524 36 68 92 105021 54 246 664 82 715 814 106083 287 396 492 510 60 107082 351 598 809 108052 348 462 616 755 834 960 92 109424 573 622 762 872.
110025 182 510 92 728 51 887 111257 435 541 947 83 112908 113256 610 114193 94 216 75 307 465 545 767 887 115012 967 89 116087 138 442 600 33 50 881 117109 29 49 85 207 63 842 118113 231 39 341 73 796 857 940 119191 227 42 598 600 78 907.
120125 233 693 725 62 895 994 121081 159 313 543 47 609 122033 464 856 123070 104 499 847 88 983 124041 156 93 229 318 457 699 704 865 948 125082 255 855 81 86 126032 445 597 643 750 127049 403 66 890 128173 275 320 409 523 129122 268 995.
130078 389 752 131016 51 56 355 76 459 132135 201 374 596 705 880 955 133026 35 198 539 134120 819 969 135137 215 398 458 746 897 932 136308 494 137122 354 565 74 734 138100 372 482 724 921 139905.
140080 189 708 141007 83 242 315 23 53 671 142797 143221 23 598 708 905 17 144120 318 460 620 705 6 801 68 972 145240 568 146053 332 563 736 147059 214 536 803 148079 392 585 934 149342 583 93 929.
150023 375 89 680 794 909 25 151304 524 719 935 152161 255 547 662 71 835 53 153042 75 229 922 154322 90.

IV-te ciągnienie

134 826 1047 230 320 553 895 2028 357 826 61 3210 710 4173 226 55 612 712 79 97 941 5341 556 60 710 6349 536 747 836 7136 325 77 8250 431 70 621 863 9385 89 558 631 10434 99 642 757 979 11066 106 45 325 739 858 949 12008 235 664 13078 80 682 14232 353 730 903 15197 245 390 956 16234 309 577 644 77 79 88 17106 14 51 234 18075 143 48 643 834 970 19033 153 933 20254 495 773 897 21133 219 38 45 457 58 991 22304 470 724 23022 99 120 33 37 92 261 70 393 568 24177 204 348 444 777 934 25326 417 553 727 26172 417 676 813 945 97 27054 183 555 28202 20 29199 418 675 862 30667 31014 51 282 686 865 32126 39 289 33315 588 750 824 34136 311 507 618 811 35183 471 597 620 715 849 946 36090 498 766 997 37044 172 985.
38403 630 938 39289 369 433 567 85 40155 230 512 42 741 814 902 41229 414 727 804 919 42089 452 745 83 43153 363 453 737 859 44327 66 486 604 975 45047 74 183 292 46261 792 846 47081 101 85 338 448 80 663 48093 49068 180 301 23 521 929.
50124 612 51 564 731 872 89 965 52008 163 578 634 53005 245 503 54328 529 45 638 706 801 77 55024 229 575 623 52 69 714 66055 294 775 57101 22 94 58003 266 881 59159 427 575 771 966.
60862 61000 35 145 653 62017 104 318 580 680 766 63132 279 303 82 88 572 615 51 752 64180 740 65629 78 66017 311 626 718 70 67042 483 588 676 68163 307 512 670 893 69069 345 476 512 932.
70094 174 209 349 433 82 86 725 981 71131 233 709 72080 295 375 521 38 615 798 889 93 925 73183 319 62 597 630 872 74320 471 80 909 75011 109 84 401 42 503 753 834 985.
76004 26 125 252 310 428 776 832 77107 458 97 705 95 982 78077 485 785 962 79009 99 208 305 436 665
80 740 858 81002 9 256 699 748 82064 445 550 812 901 80 83147 231 38 317 47 767 868 995 84235 85 329 420 66 99 605 747 85474 86045 102 518 953 87025 454 632 706 903 88006 31 785 89162 92 709 814 53
90045 116 92 580 904 95 81071 315 20 25 70 976 92137 484 830 60 93013 337 46 537 750 894 94036 317 979
95209 671 777 96081 160 68 494 509 666 843 72 97270 373 867 98038 129 32 289 822 100104 528 618 709 845 101136 283 508 20 645 72 102231 309 59 517 695 103176 289 392 641 804 104147 337 465 855 105480 554 106175 541 86 605 926 29 107000 221 375 510 108067 149 93 509 725 832 38 47 929 109279 570 749 918 110095 260 490 865 936 111213 30 95 383 499 112076 128 313 738 113900 114015 538 836 115331 60 578 798 976 117045 204 314 36 904 118065 494 834 119221 779.
120056 76 432 894 121384 450 532 690 855 916 32 122043 248 93 568 123535 842 124298 527 724 63 937 125064 155 230 854 126119 515 893 909 127248 382 489 128027 191 350 574 86 665 774 800 94 129452 94 942.
130104 75 131260 377 713 132146 888 133181 664 78 887 134714.
135319 95 875 136024 309 520 835 39 137117 348 63 410 55 596 760 827 138036 101 10 501 38 139105 243 579
140135 42 260 587 938 141087 142518 645 143226 564 855 144057 82 477 585 726 49 145279 499 729 900 68 146191 270 457 601 147409 35 44 46 585 742 94 148107 692 149611 83 730
150615 799 991 151023 228 331 574 812 918 152709 29 76 831 55 153101 439 154250 903 28

Piękna nieznajoma

—):*:(—

Zbuntowane więzienie

Dramatyczna walka z buntownikami

W więzieniu stanowem w mieście Angola (stan Luizjana) wydarzyła się niecodzienna nawet w Ameryce historja ucieczki więźniów. Z więzienia uciekło dwunastu więźniów, w tem 9 skazanych na dożywotnie zamknięcie, a 3 na karę śmierci, od wykonania której dzieliło ich tylko kilka dni.

Straż więzienna, składająca się z czterdziestu ludzi, ożywiona była duchem sportowym w takim stopniu, iż utworzyła dwie drużyny footballowe, które oddawały się z zapałem szlachetnej grze.

Pewnego dnia miał być rozegrany match między obu współzawodnikami. W jaki sposób dowiedzieli się o tem więźniowie — zostało ich tajemnicą, fakt, że wiedzieli o tem i że ten właśnie dzień i moment obrali jako chwilę odpowiednią do wykonania swego ryzykownego pomysłu.

O godzinie 4 popołudniu rozległ się nagle sygnał alarmowy, na dźwięk którego zamykają się bramy w wale zewnętrznym, otaczającym mur więzienny.

W tej samej chwili na dziedzińcu pojawiła się gromada więźniów uzbrojonych w rewolwery. Pędzili ku bramie i natknęli się po drodze na czterech strażników. Od wystrzałów zbuntowanych więźniów padło trzech strażników.

Tymczasem na dźwięk dzwonu alarmowego nadbiegła grupa strażników, którzy podjęli walkę z więźniami. W toku formalnej bitwy dwóch więźniów zastrzelono, dwunastu jednak udało się przedostać aż do bramy wewnętrznej, gdzie zagrodził im drogę dowódca straży. Wystrzał rewolwerowy położył go trupem, gdy odmówił żądaniu buntowników wydania im kluczy od bramy. Teraz bramy stanęły dla nich otworem i wydostali się nazewnątrz.

W międzyczasie zaalarmowana wystrzałami nadbiegła reszta straży, oraz policja z pobliskiej osady.

I byłby uciekinierzy wpadli bezwątpienia w ręce pościgu, gdyby nie przypadek, jakgdyby wyjętu z filmu kryminalnego.

Przed bramą stał akurat autobus, którego szofer udał się po benzynę.

Wszyscy więźniowie w liczbie dwunastu wpakowali się do autobusu, jeden z nich, były szofer, zasiadł przy kierownicy i autobus pomknął z miejsca z błyskawiczną szybkością.

Sporo czasu upłynęło zanim strażnicy zdążyli zarekwirować wolne auto i zorganizować pościg.

Autobus z uciekinierami wyprzedził tymczasem pogoń i dopiero o dwadzieścia kilometrów dalej znaleziono pusty wóz, stojący przy drodze. Widocznie nie starczyło już w baku benzyny i więźniowie uciekali dalej pieszo. Na ślady ich nie natrafiono jednak.

Czytajcie „KiNO“

Stołeczne migawki sądowe

100% bezpieczeństwa

Jak wymyślać, to przez telefon!

Pan Nuchym Pudełko nie zastanawiał się długo nad wyborem zawodu.

Poprostu powiedział sobie:

„Jak już muszę się nazywać Pudełko, to dlaczego nie mam mieć pracownie pudełek?“

Uznawszy słuszność tego rozumowania, ukończył odpowiednie studja i w krótkim czasie założył sobie fabrykę pf. „Pudełkopol“.

Czasy są ciężkie, ale ostatecznie bez pudełek trudno się ludziom obywać. Dwunastu gorących pączków nikt w ręku do domu nie doniesie. A cóż dopiero mówić o użyteczności pudełek do kapeluszy i do zapałek.

Wiara w ten pomysł nie zawiodła pana Pudełka. Przedsiębiorstwo szło wcale, wcale i p. Nuchym był bardzo zadowolony z życia i nazwiska.

Dopiero w ostatnich miesiącach zdarzył się fakt, że p. Nuchym doszedł do wniosku, iż lepiej byłoby, prowadząc fabrykę pudełek, nazywać się inaczej, albo też, nazywając się Pudełko, nie wyrabiać przed miotów, których nazwa jest identyczna z brzmieniem własnego rodowego nazwiska.

A zaczęło się to tak:

Zadzwonił telefon. Do aparatu podszedł zastępca fabrykanta, starszy subjekt, p. Beniek Mucha. Jakiś zdenerwowany głos w słuchawce krzyczał:

— Czy to firma Pudełkopol?

— A kto ma być, Izba skarbowa?

— Jeżeli to jest „Pudełkopol“ to podawa pan tu pudełko.

— Jakie pudełko?

— Co znaczy jakie pudełko?

— Znaczy pudełko przez małe „pe“, czy przez duże „Pe“?

— A jak przez duże?

— Jak przez duże, to szefa niema z powodu wyszedł.

— To jak przyjdzie powiedz go pan, że jest bydle przez małe „b“ i że mu życzę ciężkiej cholery przez duże „C“. Niezależnie możesz pan powtarzać, że jak go złapie na ulicy, to zbije pysk i złamie wszystkie kości tak, że chociaż on jest Pudełko przez duże „Pe“, to się zmieści do najmniejsze pudełeczko przez małe „pe“ i to w dodatku z konkurencyjnej fabryki! Słyszałeś pan?

— Tak jest. Już zanotowałem. Tylko przepraszam: bydle miało być przez duże „B“, czy przez małe?

— Przez małe, bo myśle — zwyczajna świnia!

— Dziękuje. A kto mówi, kto?

— Co za różnica? Wszyscy są tego samego zdania. Dowidzenia.

— Dowidzenia, panie Sztyft. Odrazu panu poznałem.

— Dowidzenia, ale pan się mylisz.

— Dowidzenia, sie nie myle.

— To pocałuj mnie pan...

Nic dziwnego zatem, że gdy starszy subjekt zdał relację szefowi z rozmowy z domniemanym panem Sztyftem, obaj postanowili niezwłocznie zaskarżyć ordynarnego klienta do sądu.

Na rozprawie p. Izydor Sztyft wypierał się rozmowy telefonicznej, utrzymując, że chociaż istotnie ma żal do firmy „Pudełkopol“ za to, że nie chciała mu wymienić partji większych pudełek na mniejsze, tem niemniej nie mówi nigdy ludziom, co o nich myśli, gdyż nie lubi spraw sądowych.

Sąd zaś, zważywszy, że p. Mucha mógł się omylić w rozpoznaniu głosu, wydał wyrok uniewinniający.

— — — — — — —

A więc do czasu wprowadzenia aparatów telewizyjnych, telefon jest najwygodniejszym i najbezpieczniejszym środkiem wymyślania.

—):*:(—

Poseł Ameryki wzywa wojsko

do okupacji zrewoltowanej Kuby

Nieustanne zaburzenia w Hawanie, jak i w głębi wyspy oraz ciągłe manifestacje skomunizowanych tłumów, wobec których policja jest bezsilna, zdają się wskazywać, że Kuba znajduje się w przededniu nowej wojny domowej i przewrotu. Demonstracje odbywają się pod hasłem protestu przeciwko imperializmowi amerykańskiemu.

W niedzielę i wczoraj pobił tłum kilkunastu obywateli amerykańskich.

W siedzibie posła Stanów Zjednoczonych Wellesa wybite zostały wszystkie szyby. Tłum kilkakrotnie przypuszczał szturm do gmachu, odparty został jednak przez skonsygnowane oddziały kawalerji i policji.

Poseł Welles wysłał do Waszyngtonu obszerny raport o sytuacji na Kubie, przyczem wskazał, że dla ochrony życia i mienia obywateli amerykańskich wskazane jest natychmiastowe wysłanie na Kubę wojsk Stanów Zjednoczonych i przejęcia przez żołnierzy amery- przejęcie przez żołnierzy amery-

Raport ten jest przedmiotem narad w Białym Domu. Koła wojskowe skłonne są do okupacji Kuby, prezydent Roosevelt jednak stara się ewentualności tej narazie uniknąć.

—):*:(—

Co wróżą gwiazdy na dzień 20 września?

Pomyślny dla rolnictwa, wydawnictw, pracy umysłowej i organizacyjnej

Już wczesne godziny ranne obiecują nam dobrą passę, związaną z lepszemi widokami na przyszłość i poprawą nastroju. Jest to dobry czas *współdziałania z innymi, nowych poczynań, spekulacyj i wyruszania w podróż*, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Między godz. 8-ą a 9-tą zaznaczy się silniejsza ekspansja i ruchliwość umysłowa w związku z czem możemy osiągnąć powodzenie w *pracy umysłowej, załatwianiu ważnej korespondencji, w interesach związanych z młodzieżą, pośrednictwem, buchalterją, dziennikarstwem, wydawnictwami, księgarstwem, handlem lub rachunkami.*

Naogół cały dzień dzisiejszy zapowiada się dodatnio. Południe obiecuje powodzenie w stosunkach z *osobami płci odmiennej, w związku z miłością i sztuką*, a godziny obiadowe nadają się do załatwiania interesów związanych z *szybkim obiegiem gotówki, do załatwiania spraw finansowych i handlowych.*

Gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami, jaki może się zaznaczyć koło godz. 15-ej — nie będzie mieć poważniejszego znaczenia i wkrótce potem ustąpi.

Krótko przed godz. 20-tą zaznaczy się dodatnie działanie *harmonizujących i ustalających wpływów kosmicznych*, dzięki czemu da się odczuwać dążenie do *porozumienia i zgody*, połączone zz rozbudzeniem świadomości moralnej.

W czasie tym możemy osiągnąć powodzenie *w stosunkach z osobami starszemi* — zwłaszcza o ile chodzi o ich pomoc lub poparcie, *w pracy organizacyjnej, w staraniu się o stałą posadę* lub w przejmowaniu na siebie odpowiedzialności, w układaniu projektów na dalszą przyszłość, w załatwianiu spraw mających trwać długo, związanych *z ziemią i jej produktami, rolnictwem, ogrodnictwem, architekturą, nieruchomościami, kopalniami i garbarstwem.*

Późniejsze godziny wieczorne mogą nam przynieść jakieś przeżycia psychiczne, *zainteresowania artystyczne i pomysły na szeroką skalę.*

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, zrównoważone, sympatyczne — okaże niezwykłe zdolności organizacyjne oraz instynkt do interesów. W związku z pracą umysłową wszelkiego rodzaju, rolnictwem i architekturą — może liczyć na powodzenie.

Jan Starża Dzierżbicki.

—):*:(—

RADJO WARSZAWSKIE

ŚRODA

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt.

14.55: Płyty.

15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt.

16: Płyty.

17: Odczyt: „Najnowsze zdobycze polskiej biologji“. 17.15: Muzyka lekka.

18.15: Odczyt: „Żołnierz - poeta— Stefan Garczyński“.

19.10: Przemówienie o „Pożyczce Narodowej“ — prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego. 19.40: Kwadrans literacki: „Człowiek z za Oceanu“ — An. Sterna.

20: Koncert kameralny, poświęcony utworom L. Różyckiego.

21: Skrzynka poczt. rolnicza. 21.10: Duet wokalny Corda.

22.15: Muzyka. 22.40: D. c. muzyki.

CZWARTEK

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.35: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Torunia.

12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt.

15: Płyty. 15.15: D. c. płyt. 15.35: D. c. płyt. 15.50: D. c. płyt.

16: Program dla dzieci. 16.30: Płyty.

17: Feljeton: „Wyrodna córka sufrażystki“. 17.15: Koncert solistów.

18.35: Koncert kameralny.

19.40: Feljeton: „Dobry obiad kluczem do serca“.

20: Koncert popularny.

21: Komunikat rolniczy Przysposobienia Rolniczego. 21.10: D. c. koncertu.

22: Muzyka taneczna. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

Ponad 10 tys. dzieci w szkołach powszechnych w Białymstoku

Pod przewodnictwem dyr. Kemby odbyło się posiedzenie miejskiej rady szkolnej. P. M. Pawski złożył sprawozdanie o stanie lokali szkolnych. Remont szkoły nr. 8 przy ul. Kupieckiej 9 kosztował 25 tys. zł., remont budynku poszpitalnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego —15 tys. zł. Pozatem dokonywany jest obecnie remont w oficynie tej posesji, dokąd przeniesiona zostanie szkoła specjalna z ul. Mazowieckiej 33. Ze sprawozdania p. insp. Jureckiego wynika, że do szkół powszechnych przyjęto w r. b. 600 dzieci. Obecnie przebywa w publicznych szkołach powszechnych w Białymstoku 7.622 dzieci, a w szkołach prywatnych około 3 tys. dzieci. Pozatem omawiano szereg innych spraw, związanych ze szkolnictwem.

Sprawa Galskiego

Na dzień wczorajszy wyznaczona była przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko Rudolfowi Galskiemu, b. wiceprzewodniczącemu powiatowego komitetu do spraw bezrobocia. Jak wiadomo, Galski oskarżony jest o defraudację pieniędzy w kwocie 2.890 zł. 56 gr., otrzymanych na zakup żywności dla bezrobotnych.

Po wysłuchaniu świadków — obrońca adw. Zdrojewski złożył wniosek o powołanie do sprawy nowego eksperta. Sąd uchylił się do tego wniosku i rozpoczął sprawę.

Z T-wa opieki nad zwierzętami

Dotychczasowy prezes białostockiego oddziału T-wa opieki nad zwierzętami, p. dyr. Wiktor Suryn zrezygnował ze swego stanowiska, na którem dał poznać, jako energiczny kierownik i pionier idei humanitarnych na polu ochony zwierząt.

Zarząd T-wa składa za naszem pośrednictwem p. dyr. W. Surynowi najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasową pracę.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5.80—5.82. Za czeki — po 5.95. Podaż mała.

Lekarz-Dentysta
D. Gdańska
przeprowadziła się
na ul. Warszawską Nr. 2
parter

Czas pracy w wykończalniach sukna

Dnia 18 bm. w inspektoracie pracy 32 obwodu w Białymstoku odbyła się pod przewodnictwem p. insp. Fedeckiego konferencja w sprawie czasu pracy w wykończalniach sukna w Białymstoku. Przybyli na nią przedstawiciele Zw. Przemysłowców w Białymstoku: Abram Sokół, Jakób Waks i Henryk Zebin oraz przedstawiciele Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Włókienniczego w Polsce, oddziału w Białymstoku; Tomasz Kapitułka, Wiktor Bielski, Łukasz Szymon, Stanisław Okołowicz, Władysław Lichwierowicz, Juljan Olchanowski i ustalili, co następuje:

Celem zapewnienia należytego przestrzegania w wykończalniach sukna białostockiego przemysłu włókienniczego przepisów ustawy o czasie pracy oraz usunięcia dającego się bezspornie odczuwać braku robotników wykwalifikowanych, zwłaszcza starszych folusznikow i starszych postrzygaczy, zebrani postanawiają:

1) Związek Robotn. Przem. Włókienniczego zwoła najdalej w ciągu dwóch tygodni zebranie tych robotników wykwalifikowanych, których brak daje się odczuwać w przemyśle, zwłaszcza starszych folusznikow i starszych postrzygaczy, w sprawie zapewnienia współpracy ze strony robotników przy szkoleniu nowych robotników tych kategoryj oraz przeciwdziałania ze strony ogółu robotników zdarzającym się wypadkom sabotowania przez kwalifikowanych robotników jednej zmiany pracy robotników tych samych kategoryj, zatrudnionych w drugiej zmianie.

2) Poszczególne zarządy wykończalni sukna będą pozostawały w kontakcie ze Zw. Rob. Przem. Włókienniczego w sprawie zatrudniania i szkolenia robotników wykwalifikowanych, których brak daje się odczuwać w przemyśle, będą w szczególności w razie potrzeby zwracać się do związku o skierowanie do pracy brakujących specjalistów oraz komunikować związkowi o zdarzających się wypadkach sabotowania pracy robotników zmianowych lub odmowy ich szkolenia.

3) Zarówno przemysłowcy, jak robotnicy, będą powiadamiali inspekcję pracy o zdarzających się wypadkach sabotowania przez wykwalifikowanych robotników pracy robotników tych samych kategoryj, zatrudnionych w drugiej zmianie, oraz odmowy szkolenia nowych kadr celem pociągnięcia przez inspekcję tych robotników za przekroczenie ustawy o czasie pracy.

4) Przemysłowcy będą dążyli do zapewnienia stałej pracy robotnikom kwalifikowanym, zatrudnionym w drugiej zmianie.

5) Zebrani apelują do inspekcji pracy, aby wobec stwierdzonego braku starszych folusznikow i starszych postrzygaczy, celem uniknięcia konsekwencyj karnych opinjowała przychylnie składane podania o przedłużenie czasu pracy tych kategoryj robotników pod warunkiem zobowiązania się do wyszkolenia w określonym terminie zastępców na drugą zmianę.

6) Przemysłowcy apelują do inspekcji pracy, aby cofnęła żądanie wywieszania przy pracy na 2 zmiany list robotników, zatrudnionych w każdej zmianie, jako stwarzające dodatkowe obciążenie dla kantorów fabrycznych i nie spełniające pokładanych w niem nadziei.

7) Zw. Przemysłowców włoży w inspekcji pracy w imieniu poszczególnych wykończalni projekty rozkładu czasu pracy w oddziałach mokrych wykończalni oraz podania o przedłużenie czasu pracy w tych oddziałach.

8) Zebrani ustalają, że daje się zauważyć brak wykwalifikowanych majstrów wykończalni oraz majstrów przędzalni, przędzalników i czyściarzy, wobec czego apelują do Inspekcji Pracy, aby uregulowała sprawę szkolenia tych kategoryj pracowników na zasadach określonych w niniejszym protokóle.

Na oryginale protokółu powyższej treści następują właściwe podpisy.

Niech każdy spełni swój obowiązek

Apel do ogółu obywateli m. Białegostoku

Komitet obywatelski Pożyczki Narodowej m. Białegostoku wystosował do obywateli miasta odezwę:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzeniem z dnia 5 września 1933 r. zarządził rozpisanie „Pożyczki Narodowej" na pokrycie niezbędnych potrzeb państwowych w wysokości 120 miljonów na warunkach następujących:

1) Pożyczka będzie wypuszczona w 6%-wych obligacjach (kredytowych papierach procentowych) imiennych po 50, 100, 500 i 1000 złotych, 2) odsetki pożyczki płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku; pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r. 3) wypłata kapitału oraz odsetek pożyczki zabezpieczona jest w złotych w złocie. 4) obligacjami pożyczki według ich wartości imiennej (wyrażonej na obligacjach) mogą być spłacane podatki od spadków i darowizn, 5) obligacje oraz przychody z tych obligacyj są wolne od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych, 6) obligacje i kupony pożyczki nie ulegają żadnemu zajęciu, nawet zajęciu z tytułu należności na rzecz Skarbu Państwa i gmin, 7) obligacje będą przyjmowane, jako kaucje cywilne i wojskowe, depozyty, mogą być używane do lokowania kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, kapitałów fundacyjnych, kościelnych i korporacyj publicznych, 8) obligacje będą jednorazowo wykupione po latach 10, mogą być jednak wykupione częściowo lub całkowicie po latach trzech, 9) Pożyczka zabezpiecza się całym majątkiem Państwa, 10) cena sprzedażna obligacyj pożyczki ustala się na 96 zł. za każde 100 zł., 11) należność za obligacje jest płatna w 6 równych ratach, z których pierwsza rata wpłaca się przy zapisie na pożyczkę, następne w listopadzie, grudniu, styczniu, lutym i marcu, najpóźniej piątego dnia każdego miesiąca, 12) kto wpłaci wcześniej całość lub część należności, płaci od wpłaconej przedterminowo sumy o 1/2 % mniej, 13) kto posiada należności od Skarbu Państwa z jakichkolwiek tytułów, ma prawo żądania spłaty tych należności w obligacjach 6%-wej Pożyczki Narodowej według ich ceny sprzedażnej z uwzględnieniem bonifikat, przewidzianych w punkcie 12, 14) termin dopuszczenia obligacji na giełdę, określenie warunków cedowania i tranzakcyj obligacjami ustali Minister Skarbu.

Komitet miasta Białegostoku, powołany w dniu 16 b. m. na Walnem Zgromadzeniu Komitetu Wojewódzkiego, zwraca się niniejszem do ogółu Obywateli Białostockich z gorącem wezwaniem, by każdy spełnił swój obowiązek względem Państwa i podpisał—w miarę swych sił i możności—pożyczkę w jednej z następujących instytucyj: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności i Kasa Komunalna.

Pod odezwą figurują — obok podpisu prezesa komitetu, p. kom. Nowakowskiego liczne podpisy członków prezydjum i komitetu, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa białostockiego, bez różnicy narodowości, wyznania, przekonań politycznych, instytucje państwowe, samorządowe, organizacje zawodowe, społeczne i t. d.

Zarząd koła białostockiego Stow. Urzędników Państw. wydał do swych członków odezwę, w której, powiadamiając o zgłoszeniu akcesu przez Związek do komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej w Białymstoku, zwraca się do nich z gorącym apelem subskrybowania pożyczki w wysokości, odpowiadającej możliwościom finansowym członków i doniosłości samego aktu pożyczki dla organizmu Państwa, niemniejszej jednak jak 75 proc. jednorazowych poborów miesięcznych, podobnie jak to postanowiły inne organizacje pracownicze.

Urzędnicy okręgowego urzędu ziemskiego w Białymstoku, na zebraniu w dniu wczorajszym (19 bm.) jednogłośnie zadeklarowali subskrybowanie Pożyczki Narodowej w wysokości 75 proc. i 100 proc. w zależności od pobieranych poborów i akordów.

Zarząd oddziału powiatowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku wzywa całe nauczycielstwo szkół powszechnych m. Białegostoku i powiatu do gorliwego subskrybowania Pożyczki Narodowej w wysokości, ustalonej przez główny komitet pracowniczy.

Na zebraniu całego personelu lecznicy P. C. K. w Białymstoku pod przewodnictwem dyrektora lecznicy, dr. Sołłohuba, zapadła uchwała, iż wszyscy (nie wyłączając i niższej służby) winni zadeklarować na rzecz Pożyczki Narodowej znaczną część swoich poborów. Personel biura oddziału okręgu P.C.K. przyłączył się do tej uchwały.

—x—

Przed sądem starościńskim

Młody, bo zaledwie 19-letni Wincenty Gordon (Przekątna 2), lubi zajrzeć do kieliszka, a w stanie podchmielonym wszczyna awantury. Za ostatni swój popis dostał 7 dni aresztu.

— Za potajemny ubój zostali ukarani: Mojżesz Soroka (Czackiego 4) — na 14 dni, Michał Gołubowicz (Spacerowa 64) na 14 dni, Mojżesz Szturmak (Malinowskiego 8)—na 12 dni i Srul London (Malinowskiego 1) za współudział w tym uboju — na 5 dni aresztu. Berko Zarański z gm. Chlebiotki pow. łomżyńskiego za współudział w potajemnym uboju na terenie m. Białegostoku dostał 5 dni aresztu.

— Wspaniałą kolekcję, kluczy, liczącą 19 sztuk, znaleziono przy Zygmuncie Waszkielu, który nie chciał wyjaśnić, do czego mu one służą. A ponieważ wszystko przemawiało za tem, że miały mu być one pomocne przy kradzieży, Waszkiela skazano na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu. Narazie nie można go było posadzić, bo już siedzi w areszcie prewencyjnym w związku z inną sprawą.

Co się nazywa „Dyletantyzmem" w szkołach muzycznych

Artykuł poniedziałkowy p. t. „Oświata Muzyczna", omawiający sprawy szkolnictwa wogóle, a muzycznego w szczególności, nazywa szkoły muzyczne, nie opierające się na „protektoracie" i „opiece", dyletanckiemi. Najniesłuszniej. Gdyż tylko istnienia słabe, nie ufające w swe siły, nie posiadające żadnych kompetencyj, ani kwalifikacyj, muszą szukać opieki i wysokiego oparcia, reklamy, gdyż, nic nie ukończywszy, nie mają nawet prawa do samodzielnego kierowania daną instytucją, czy placówką.

Lecz szkoły muzyczne, kierowane i nauczane przez osoby dyplomowane, z wyższemi studjami, odbytemi u takich luminarzy pedagogji, jak mistrz Leszetycki, szkoła włoska i inne, nie są dyletanckiemi, nie potrzebują szukać poparcia i reklamy. I że nie są, jak tamte, dyletanckie, świadczy o tem wieloletnia praca i działalność, jaką mają poza sobą, jak również uznanie ministerstwa, skoro nadane im zostały prawa szkół państwowych. Znane są one również i na terenie konserwatorjum i wyższych uczelni w stolicy, gdyż dały o sobie świadectwo, poddając konkursowym egzaminom swych uczniów, którzy składali je z jaknajlepszym wynikiem na wyższe kursa.

Przysłowie mówi: „Krytyka jest łatwa, lecz sztuka jest trudna". Ostrożnie zatem ze słowami i krytyką. Co się zaś tyczy względów materjalnych — to przy obecnym kryzysie i ogólnie trudnej sytuacji, każda szkoła z tem się liczy i robi jaknajdalej idące ułatwienia, udostępniając młodzieży naukę i studja, jak również daje specjalne prawa uczniom utalentowanym. 118

Do sprawy Nr. Km. 1899/33/IV.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru IV-go, Józef Uziembło, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 5, ogłasza, że na żądanie Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, w dniu 14 grudnia 1933 roku, od godz. 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza Nr. 5, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację niehipotecznej nieruchomości wiejskiej, należącej do Mikołaja Szerszunowicza, syna Mikołaja, położonej we wsi Dworyszcze, gminy Białowieża, pow. bielskiego, województwa białostockiego, składającej się z różnego rodzaju gruntów o przestrzeni około 4 hektary w 21 działkach, z których na działce „Siedlisko" znajdują się zabudowania: dom drewniany, kryty słomą i stodoła drewniana,

Jednocześnie z powyższą nieruchomością sprzedaży ulega klacz maści karej, lat 10, stanowiąca przynależność do gospodarstwa.

Nieruchomość powyższa niema urządzonej księgi hipotecznej, w zastawie, dzierżawie i wspólnem z kimbądź posiadaniu nie znajduje się, sprzedaży ulega w całości zgodnie z opisem z dnia 6 grudnia 1932 r.

Licytacja powyższej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej tysiąc pięćset (1500) złotych.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w wysokości stupięćdziesięciu (150) złotych.

Opis majątku przeglądać można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dnia 1.IX 1933 r.

Komornik (—) *Uziembło.*

Szkoła Muzyczna
Leokadji Kahanówny
pod protektoratem
prof. Józefa Turczyńskiego
Zapisy codziennie
Informacje w kancelarji
przy ul. Sienkiewicza 28, tel. 4-33.

LUDZIE w HOTELU
Film najwyższej miary
W roli Rosyjskiej tancerki GRUZIŃSKIEJ wiecznie spragnionej miłości . . .
PREMJERA w PIĄTEK 22 Września w „APOLLO"
LUDZIE w HOTELU
wg. powieści VICKI BAUM
W roli barona von GAIGERN złodzieja i romantycznego kochanka, płacącego życiem za chwilę szczęścia i uludy . . .
PREMJERA w PIĄTEK 22 Września w „APOLLO"
LUDZIE w HOTELU
zrealizowano kosztem miljonów
W roli FLÄEMCHEN (PŁOMYCZKA) pięknej, płochej i lekkomyślnej stenotypistki w jedwabiach
PREMJERA w PIĄTEK 22 Września w „APOLLO"
LUDZIE w HOTELU
rewelacyjna obsada gwiazd
W roli dyrektora PREYSINGA, dla którego pieniądz jest jedynym Bogiem...
PREMJERA w PIĄTEK 22 Września w „APOLLO"
LUDZIE w HOTELU
chluba wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer"
W roli urzędnika KRINGELEINA skazanego na śmierć nieszczęśliwca, pragnącego do dna wychylić czarę rozkoszy życia
PREMJERA w PIĄTEK 22 Września w „APOLLO"

GRETA GARBO as the love-saddened dancer Grusinskaya
JOHN BARRYMORE as the romantic Baron, thief turned lover
JOAN CRAWFORD as Flaemmchen, secretary in silks
WALLACE BEERY Preysing, fighting to save his fortune
LIONEL BARRYMORE as Kringelein, soon to die, eager for life

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoc)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Sprzedaje się plac o wymiarach 2692 mtr. kw. Sloboda — działka Nr. 32, Wilno, Królewska 3 m. 7, Aleksander Nikołajew.

Czytajcie „Dziennik"

OSTATNIA CAROWA
Zawiera cygańskie romanse i pieśni rosyjskie!

Rozpustwa Rasputina, którego ofiarą padały żony i córki dygnitarzy!
TRAGEDJA DOMU ROMANOWYCH!
wkrótce w kinie „Modern"

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.